

Tres Culturae in Una

Trzy kultury w jednym



Publikacja została przygotowana i wydana dzięki
finansowemu wsparciu Unii Europejskiej



Wydawca:

Urząd Gminy Pietrowice Wielkie
ul. Szkolna 5, tel. 419 80 99

Redakcja:

Brunon Stojer

Ilustracje:

Hubert Kwaśnica

Teksty źródłowe:

H.Kaluża: „*Nasza mała Ojczyzna*”, Nysa 2001
ks. Augustin Weltzel: „*Die Besiedelung des nördlich der Oppa
gelegenen Landes*”, Leobschütz 1890
Paul Kletzka: „*Gross Peterwitz*”

Realizacja wydawnicza:

Pol-Print, Racibórz: 502 418 085

SPIS TREŚCI



HERBOWA HISTORIA	– 5	
Brunon Stojer		
OD PREHISTORII DO DZIŚ	– 6	
Damian Tunk		
Z DZIEJÓW ZIEMI PIETROWICKIEJ I SUDICKIEJ	– 7	
Norbert Mika		
HISTORIA WIOSEK Amandów	– 13	
Brunon Stojer		
Cyprzanów	– 13	
ks. Joachim Giela, ks. Ewald Ćwienk		
GRÓDCZANKI	– 15	
Brunon Stojer		
KORNICE I SZEŚCICHAŁUPY	– 16	
Gustav Niedzballa		
KROWIARKI	– 19	
ks. Norbert Widok		
LEKARTÓW	– 23	
Brunon Stojer		
MAKÓW	– 23	
Brunon Stojer		
PAWŁÓW	– 24	
ks. Zygmunt Hupka		
SAMBOROWICE	– 25	
Franciszek Sławik		
ŻERDZINY	– 28	
Brunon Stojer		
MŁYNY WODNE	– 29	
Emmerich Glania		
Brunon Stojer		
WIATRAKI	– 31	
Brunon Stojer		
HISTORIA SZKOŁY W PIETROWICACH WIELKICH		– 32
PARTNERZY		– 34
OTWARCIE CYKLOTRASY „Sudicky Okruh”		– 35
Z MUZYKĄ I TAŃCEM POPRCZEZ EUROPE		– 37
ŚWIĄTECZNE ODWIEDZINY		– 38
GODOMY PO NASZYMU		– 39
DZIEŃ DZIECKA W SUDICACH	– 40	
opracował: Brunon Stojer		

Drogi Czytelniku!

O ddajemy w Twoje ręce publikację, stanowiącą zarys dziejów ziemi pietrowickiej i sudickiej oraz opis nawiązanej współpracy w ramach programu „Trzy kultury w jednym”.

W roku 2001 Gmina Pietrowice Wielkie podpisała projekt programu „Trzy kultury w jednym”. Celem tego programu jest kształtowanie nowej jakości kontaktów międzynarodowych i tworzenie wśród uczestników projektu postaw tolerancji i otwartości.

Niniejsze opracowanie jest odzwierciedleniem niektórych działań programu oraz przedstawia naszą gminę, naszych sąsiadów wraz z naszą wspólną, złożoną i bogatą historią.

G mina Pietrowice Wielkie jest gminą przygraniczną województwa śląskiego. Leży w powiecie raciborskim u wylotu Bramy Morawskiej pomiędzy Karpatami a Sudetami. Przy dobrej pogodzie można podziwiać szczyty tych gór. Tędy wiódł historyczny szlak bursztynowy. Na przestrzeni tysiąclecia spotkały się tutaj trzy kultury: polska, niemiecka i morawska. Program „*Tres Culturae in Una*” jest efektem integracji tych trzech Kultur na przestrzeni dziejów.

1867 - czytamy w kronice parafialnej Pietrowic Wielkich: „*Obchodzone Odpust św. Krzyża z udziałem 25 kapłanów i około 3000 pielgrzymów z Moraw, Niemiec i Polski*”.

1991 - na Odpust św. Krzyża przybyli pielgrzymi, którzy władali trzema

językami: polskim, niemieckim i czeskim. W tych też językach odbywała się odpustowa liturgia. Przed Mszą św. przedstawiciele gminy Pietrowice Wielkie i przygranicznych wiosek z Moraw przedstawili list, jaki został wysłany do prezydentów Polski i Czechosłowacji. W liście tym między innymi czytamy:

„[...] są problemy z odwiedzinami przez granicę w ramach małego ruchu granicznego. Domagamy się od Was, abyście użyli swego wpływu do zlikwidowania resztek żelaznej kurtyny [...]”.

1993 - następuje otwarcie przejścia granicznego w Pietraszynie. Było ono prawie pół wieku zamknięte. Budynek Urzędu Celnego jak i przyległy teren został zaadaptowany i zagospodarowany przez stronę polską. Czesi poszerzyli i odnowili drogę do Sudic - pierwszej czeskiej wioski na trasie Racibórz - Opawa.

1999 - Rada Gminy w Pietrowicach uchwała herb: złota trzylistna koniczynka na niebieskim tle jako symbol trzech kultur polskiej, niemieckiej i morawskiej.

2001 - Gmina Pietrowice Wielkie i Gmina Sudice podpisują umowę o współpracy przygranicznej.

O prócz tych wielkich wydarzeń na codzień dochodzi do wielu spotkań, współpracy i wymiany doświadczeń, którym nie przeszkadza istnienie granicy.

Brunon Stojer

Herbowa historia

W e wrześniu 1990 roku Rada Gminy uchwaliła Herb Gminy Pietrowice Wielkie. Wcześniej przepisy prawne nie przewidywały możliwości nadania herbu wioskom bądź gminom. Uchwalony herb był wzorowany na rysunku umieszczonym na proporczyku OSP Pietrowice wydanym z okazji 100-lecia tejże straży. Stylizowany konny pług i wystające z niego kłosa zboża to symbol rolnictwa, niebieska wstęga na herbie to przepływająca przez Gminę rzeka Cyna, a nożyce to symbol krawiectwa, tak powszechnie kiedyś wykonywanego w Pietrowicach Wielkich.

W 1997 roku wyszła ustawa sejmowa, która nakazuje, by wszystkie nowe herby były zgodne z zasadami heraldyki - nauki o herbach. Wysłaliśmy pismo do Warszawy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji z zapytaniem, czy nasz herb z 1990 roku jest zgodny z zasadami heraldyki. Niestety, okazało się, że nie jest, i tak daleko odbiega od norm, że proponują nam utworzenie nowego. Pierwszą poważną propozycję nowego herbu przedstawił 8 lutego na sesji pan Solarski, grafik z Rybnika. Zapropował w herbie postać pielgrzyma - zakonnika niosącego krzyż. W ten sposób pan Solarski chciał nawiązać do majowych i wrześniowych odpustów w kościółku św. Krzyża, na który ściągają pielgrzymi z całej Ziemi Raciborskiej i sąsiedniej Ziemi Opawskiej. Propozycja ta nie przypadła radnym do gustu i w głosowaniu przepadła z kretesem. Wówczas sami zaczęliśmy poszukiwania. Jakiś czas później odbyło się zebranie, na które przyszli interesujący się herbem radni oraz pan Benedykt Motyka, historyk z I Liceum w Raciborzu, a kiedyś nauczyciel w Pietrowicach, pan Norbert Mika, historyk, dyrektor Gimnazjum w Raciborzu oraz pan Paweł Newerla, autor wielu opracowań historycznych o Pietrowicach i Ziemi Raciborskiej. W tym gronie padały różne propozycje. Zgodnie z ustawą herb musi nawiązywać do historii i kultury naszej ziemi. Pan Mika proponował nawiązać do herbów byłych właścicieli Pietrowic i okolic Biskupa Brunona z Ołomuńca z XIII wieku, czy też rodziny Reiszwiczów będącej właścicielami Pietrowic,



Samborowic i Pawłowa w XVI i XVII w. Pan Motyka proponował nożyce - jako symbol rzemiosła krawieckiego, którego wielki rozwój notujemy w XIX wieku oraz zieloną koniczynkę - symbol rolnictwa, która występowała na pieczęciach urzędowych. Zastanawiano się również, jak zaakcentować trzy kultury istniejące na tym terenie w ciągu byłego 1000 - lecia.

Nie uzgodniono konkretnej wersji. Po spotkaniu wykonano kilkanaście szkiców - projektów. Wszystko to przesłano panu Solarskiemu. Na tej podstawie przygotował on dwa nowe projekty pierwszy projekt - jeździec na koniu w procesji konnej, drugi - trzylistna koniczynka na niebieskim tle. Drugi projekt herbu został na sesji Rady Gminy dnia 10 listopada 1999 roku uchwalony jednogłośnie. Trzylistna koniczynka jest symbolem rolnictwa i trzech kultur polskiej, niemieckiej i morawskiej. Każdy listek w kształcie serca to symbol jednej kultury. ■

Od prehistorii do dziś

Najstarsze ślady istnienia człowieka na naszym terenie pochodzą sprzed 150 tys. lat. Taki ogrom czasu trudno sobie wyobrazić. A jednak tak dawno temu żyli tu ludzie, pozostawiając ślady swojej prymitywnej jeszcze egzystencji. Jak żyli? Co robili? Na te pytania odpowiada nam archeologia.

W okresie przedwojennym istniało w Pietrowicach 20 stanowisk archeologicznych. Do ich odkrycia przyczynił się radca sanitarny dr Breitkopf. Znalaziono mnóstwo siekier kamiennych, naczyń glinianych oraz wiele innych przedmiotów codziennej użyteczności. Wiemy, że ciągłość osadnicza przetrwała tu kilkakrotnie zlodowacenia. Ustąpiły one około 10 tys. lat temu.

5 tysięcy lat później, w okresie kamienia gładzonego (neolitu) prowadzono na naszej ziemi osiadły tryb życia, utrzymując się z uprawy ziemi i hodowli zwierząt. Istnieje książka wydana w 1980 roku przez Polską Akademię Nauk pt. „*Osady neolityczne w Pietrowicach Wielkich pod Raciborzem*”. Książka liczy 193 strony.

W latach 1300 do roku 400 p.n.e. kształtowała się tu kultura łużycka wprowadzona przez indoeuropejski lud Wenedów. Świadczą o tym znaleziska na tzw. „pietrowskich wierchach” i w okolicy „losku” w Samborowicach. Plemiona te zostają wyparte przez plemiona Celtyckie. Dzisiaj ich spadkobiercami są Irlandczycy i Anglicy. Około roku 25 po Chrystusie tereny te zostały zdobyte przez plemiona Germańskie Wandalów, na ok. 200 lat ich miejsce zajęli Sylingowie - szczep wandal-ski. Na przełomie V i VI wieku osiedlili się tu germańskie plemiona Gotów i Gepidów wypędzonych przez Hunów z nad Morza Czarnego i Dunaju. Razem z tymi plemionami na ziemię śląską przybyli pierwsi chrześcijanie. Plemiona Słowiańskie zaczęły napływać na nasze tereny od 300 do 500 r. po Chrystusie i tu pozostały.

Około roku 600 n.e. ludzie zaczęli prowadzić bardziej osiadły tryb życia. Zaczęły powstawać grody, w tym i Racibórz. W roku 845 opisuje te wydarzenia bawarski benedyktyn z Ratyzbony (Regenzburg), którego imienia nie znamy. W tym samym czasie zaczęły kształtować się wpływy

czesko-morawskie z księciem Świętopelkiem na czele. Należy również wspomnieć o chrystianizacji naszych ziem przez misjonarzy - świętych Cyrylego i Metodego, którzy nawracali w języku starosłowiańskim. Część Śląska przeszła w ręce Polskie w roku 966 jako wiano dla Mieszka I, który ożenił się z czeską księżniczką Dobrawą, pozostałą częścią Mieszko przyłączył z własnej inicjatywy. Od tej pory zaczęła się planowana chrystianizacja Śląska, który był pod jurysdykcją praskiego biskupa Wojciecha. Przełom, z punktu widzenia religijnego, nastąpił w roku 1000 gdy zostały utworzone biskupstwa w Gnieźnie i we Wrocławiu. Kłopoty na naszych ziemiach zaczęły się po śmierci Bolesława Chrobrego (1025). Nastąpiły najazdy Czechów 1035-38, nastąpił powrót do pogaństwa. Kolejny „dolek” religijno-kulturowy nastąpił w roku 1037-46. Mieszko II, Kazimierz Odnowiciel, Bolesław Krzywousty z trudem nad wszystkim panowali. Bolesław Krzywousty przed śmiercią podzielił Polskę pomiędzy swych synów. Najstarszy z synów Władysław Wygnaniec otrzymał Krapkowice i cały Śląsk. Władysław, chcąc władać całą Polską, chciał odsunąć młodszych braci od władzy. Plan ten kończy się tym, że sam musi uciekać na dwór niemiecki do swojego szwagra cesarza Konrada III.

W roku 1163 cesarz Fryderyk Rudobrody wymusza na Bo-

lesławie Kędzierzawym oddanie Śląska synom Władysława. Najstarszy Bolesław Wysoki otrzymał Wrocław, Mieszko Płatonogi otrzymał Racibórz, Konrad otrzymał Głogów. Jednak zmarł wcześniej, a Śląsk podzielił się na Górny z siedzibą w Raciborzu i Dolny z siedzibą we Wrocławiu. Od tego czasu rozpoczęto dzielenie Śląska na coraz mniejsze księstwa, było ich ponad dwadzieścia. W trakcie wyścigu o koronę Polski pomiędzy Janem Luksemburczykiem a Kazimierzem Wielkim, ten ostatni otrzymuje ją za cenę oddania Śląska Czechom. Gdy Austria stała się mocarstwem a do władzy doszli Habsburgowie, Śląsk w roku 1532 przechodzi w ręce Austrii. Następnie wybuchła wojna trzydziestoletnia (1618-48), I, II i III wojna śląska, w której to tzw. „Alte Fryc” Fryderyk II król pruski chciał przejąć kontrolę. W 1811 roku Napoleon Bonaparte w drodze na Rosję zniszczył śląskie miasta i wioski. Ślązacy mieli już tych wojen serdecznie dosyć stąd trzy wielkie powstania, które zostały wykorzystane w celach politycznych, a w dalszej perspektywie obróciły się przeciw nim. Następnie dwie wojny światowe i komunistyczna dyktatura, którą dziwo niektórzy Ślązacy wspominają z nostalgią i sentymentem. Dzisiaj koszty komunizmu zmuszają Ślązaków do wyjazdów zarobkowych i doprowadzają do związanych z nimi tragedii.



Z dziejów ziemi pietrowickiej i sudickiej

Tereny między Opawą a Raciborzem, na których znajdują się obecnie wsie Pietrowice Wielkie i Sudice, już od najdawniejszych czasów stanowił przedmiot ekspansji różnych ludów. Zaliczyć do nich możemy germańskich Kwadrów, mongolskich Hunów, czy wreszcie słowiańskich Goleźyców. Ci ostatni - zdaniem anonimowego skryby z Ratyzbony zwanego Geografem Bawarskim - dysponowali 5 obronnymi grodami. Relacja Geografa Bawarskiego, sporządzona około roku 845 służyła prawdopodobnie potrzebom wojskowego wywiadu państwa wschodnio - frankijskiego. Stąd wzmianka o liczbie grodów.

Wspomniani Goleźyce to mieszkańcy „goli”, bezleśnej urodzajnej golizny, rozciągającej się między Raciborzem a Opawą. Jej istnienie potwierdzają późniejsze dokumenty raciborskiej kancelarii książęcej, wzmiankującej „*Gole w pobliżu Raciborza, naprzeciw Opawy*” (*Gola prope Rathybor versus Opaviam*).

Goleźyce, jako plemię nie utrzymali długo swojej niezależności, gdyż już w drugiej połowie IX wieku ulegli Świętopelkowi władcy Wielkich Moraw. W granicach państwa wielkomorawskiego ziemia goleźycka znajdowała się od początków X wieku, by po czasach chwilowej swobody politycznej, wejść w 2 połowie X wieku na nowo w zależność względem czeskich Przemyślidów, a pod koniec X wieku polskich Piastów. Dwa kolejne stulecia to okres wzajemnych konfliktów polsko - czeskich oraz przechodzenia ziemi goleźyckiej z rąk do rąk.

W toku prowadzonych ciężkich walk przewagę uzyskała strona polska. Jak informuje kronikarz Gall zwany Anonimem 1108 r. wojska Bolesława Krzywoustego zajęły Racibórz. W ręce zwycięzców wpadły również tereny leżące w dorzeczach Cyny (Psiny), Opawy i Morawicy z twierdzą goleźycką Grodziec (dz. Hradec nad Morawicą). Ten ostatni, określony mianem „*Gradice Golensicezke*”, wzmiankowany jest jako gród należący do polskiej

provincji kościelnej w bulli protekcyjnej papieża Hadriana IV z 1155 r. dla biskupstwa wrocławskiego. Wynika stąd, że jeszcze w połowie XII wieku ziemię wokół Hradca znajdowały się pod jurysdykcją biskupa wrocławskiego.

Zmiany przysły w drugiej połowie XII wieku. W bliżej nie wyjaśnionych okolicznościach granice biskupstwa wrocławskiego skurczyły się na tym terenie, zaś ziemię wokół Hradca i Opawy, aż po rzekę Cynę (Psinę) weszły w skład diecezji ołomunieckiej. Nie odbyło się oczywiście bez zażądanie. Korespondencja dworu papieskiego z początków XIII wieku informuje o wzajemnych nieporozumieniach między biskupem wrocławskim, a biskupem ołomunieckim co do przebiegu granicy ich diecezji w prowincji gołężyckiej („*in Goleisico*”). Konflikt obydwu feudałów duchownych spowodowany został nową sytuacją na politycznej mapie tego obszaru. Nie mogąc sprostać militarnej presji ze strony południowego sąsiada księżę raciborski Mieszko Płatonogi (1172 - 1211) zdecydował się wycofać swoje zbrojne załogi z Hradca i Opawy. Być może, rezygnacja ze spornych ziem była warunkiem intercyzy ślubnej. Jak wiadomo Mieszko ożenił się w tym czasie z czeską (morawską) księżniczką Ludmiłą. Piszący w XV wieku polski kronikarz Jan Długosz zanotował, w związku z tymi wydarzeniami, interesującą anegdotę:

„*Mieczysław (chodź o Mieszka) oczarowany miłością do jakiejś nierządnej kobiety, okazał się do tego stopnia szalony, że należące do jego działy znaczne miasto Opawę ofiarował tejże nierządnej kobiecie na wieczne posiadanie*”. Cóż! Chciało by się powiedzieć: zebrano się raciborskiemu księciu na kosztowne amory. Czy tak było istotnie? Trudno odpowiedzieć. Faktem jest jednak, iż już 1195 r. Opawa znajdowała się na pewno w rękach czeskich Przemyslidów, zaś nowa granica polityczna i kościelna biegnęła wzdłuż rzeki Cyny (Psiny). Leżące na południe od tej rzeki wsie Pietrowice i Sudice pojawiają się na kartach źródeł dopiero w XIII i XIV wieku. Nie oznacza to bynajmniej, że nie było ich wcześniej.

Pierwszą wzmiankę o Pietrowicach znajdujemy w dokumencie biskupa ołomunieckiego Brunona z Schaunenburga wystawionym 29 listopada 1267

roku w Ołomuńcu. Wojowniczy kapłan - miał już wówczas na sumieniu spalenie miasta Raciborza wraz z kościołami i klasztorami - wyruszając z wyprawą krzyżową do Prus, wspominał, iż powiększył stan posiadania Kościoła ołomunieckiego o majątek ziemski we wsi Pietrowice:

„*Kupiliśmy także - nadmieniam biskup - 11 łanów we wsi Pietrowice, płacąc 11 grzywnien czynszu*”. (*Emimus etiam undecium laneos in villa de Petrowicz, solventes undecim marcas in censu*).

Rodowód Sudic jest nieco późniejszy. Najwcześniejsze zapiski o Sudicach spotkać można dopiero na dyplomach opawskich i raciborskich z 2 ćwierci XIV wieku. Możliwym władcą Jan z Krawarza, czyniąc 8 maja 1330 r. darowiznę na rzecz klasztoru Św. Klary w Opawie, wymienia wśród świadków wydarzenia miejscowego Swosza z Sudic (*Swoysso de Sudicz*).

Na innym dokumencie, wystawionym 24 czerwca 1331 r. w Raciborzu, wśród rajców tego miasta znajdujemy Heinemana z Sudic (*Heynmann de Czudicz*).

Zdaniem wytrawnego opawskiego badacza dziejów Wincentego Praska, zarówno Pietrowice, jak i Sudice, są nazwami patronimicznymi, czyli wywodzącymi się z imienia domniemanego założyciela. W przypadku Pietrowic byłby to jakiś Piotr, zaś w przypadku Sudic - Sudek.

Dla ciekawostki, spotykamy sędziego książęcego o imie-

niu Sudek, jako świadka na dokumencie władcy raciborskiego Mieszka Otyłego z 27 sierpnia 1240 roku, na mocy którego książę zezwolił joannitom założyć targowisko we wsi Maków. Czy jednak ów sędzia Sudek, był identyczną postacią co domniemany założyciel Sudic? Trudno odpowiedzieć. Obydwie wsie różniły się w XIV wieku, gdy chodzi o liczbę mieszkańców. Nie sposób przytoczyć tutaj dokładnych cyfr, niemniej można podać w przybliżeniu pewne wielkości biorąc pod uwagę wysokość rocznej opłaty mostowej, jaką zmuszone było uiszczać w 1349 r. niektóre wsie leżące między rzekami Opawą a Cyną (Psina). I tak gdy Sudice dawały wówczas 9 miar pszenicy, to Pietrowice aż 20 miar. Wynika stąd, że te ostatnie były ponad 2 razy większe od Sudic. Dla porównania sąsiednie Samborowice płaciły 7 miar pszenicy, Pietraszyn 7.5, Tlustomosty tylko 3.5, zaś Kietrz aż 50 miar pszenicy.

Sytuacja uległa zmianie, gdy Sudice stały się w początku XVI wieku miasteczkiem, co stało się za sprawą ich nowych właścicieli panów z Żeroty-na, gorących zwolenników reformacji. Ci ostatni sprzedali Sudice dwóm rodom ewangelickim: jedną część Macąkom z Ottenburga, drugą - Oderskim z Liderzowa. Obie części Sudic w 1557 roku znalazły się w rękach Oderskich, a od nich w 1592 r. miasteczko zyskali Falkenhonowie z Gloszku, którzy stopniowo przyłączyli do niego wsie Borucin, Pietraszyn i Białą. Wpływy protestanckie były w Sudicach tak wielkie, że zarówno kościół, jak i przynależna do niego fara zarządzane były przez ewangelickich pastorów. Katolicki zakon jezuitów zmuszony był prowadzić tam w 1693 r. formalną pracę misyjną. Gdy chodzi o małomiasteczkowy charakter Sudic i tamtejszego burmistrza przypominającego bardziej chłopca niż mieszczanina, doskonale obrazuje go żartobliwy wiersz pisany w języku polskim przez księdza Ludwika Heimba (1710 - 1765) ze Skoczowa pt. *Witay piękny Quatski Kraju* (aluzja do wcześniejszego pobytu na tych terenach germańskich Kwadów):

*„W Sudżicach Burmistrz w kożuchu
Ma kłobuk na iednym uchu”.*

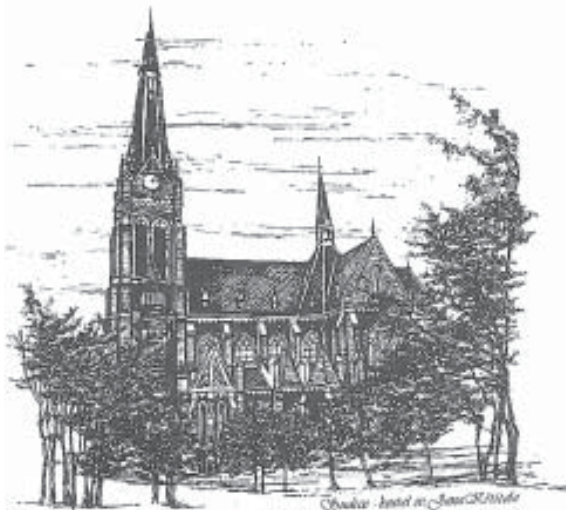
Gdy chodzi o Pietrowice to należały one na początku do dóbr biskupów olomunieckich, później jednak dostały się w ręce świeckich właścicieli,

z których największe znaczenie osiągnęli Reischwitzowie. W 1555 r. Sebastian Reischwitz von Kandrzin odziedziczył tę wieś wraz z Pobiehowem, majątkiem leżącym na północnej stronie Cyny (Psiny) – jak sam podaje – po swoim ojcu Waclawie. We władaniu Reischwitzów pozostały Pietrowice do 14 września 1676 r., kiedy to Adam Henryk von Reischwitz sprzedał tę wieś za 13 000 florenów hrabiemu Waclawowi von Oppersdorf. Z upływem lat dobra pietrowickie popadły w długi i zostały 10 kwietnia 1722 r. w swojej części, na północ od Cyny, zlicytowane.

O ile znaczenie Pietrowic w stosunku do Sudic było większe w średniowieczu, to sytuacja uległa zmianie w czasach nowożytnych. Sporządzony w 1728 r. tzw. kataster Karoliński podaje, że w Pietrowicach znajdowała się tylko 1 karczma, zaś sprzedaż piwa wynosiła 72 achtele (beczki), i 6 wiader gorzałki. W analogicznym okresie Sudice posiadały 2 karczmy i sprzedawano 156 achtele piwa i 8 wiader gorzałki. Podatek w naturze także był zróżnicowany w przypadku obydwu miejscowości. Podczas gdy Sudice dostarczały 20 owiec, 27 krów i 3 prosięta to Pietrowice tylko 12 owiec, 22 krowy i 2 prosięta. Wielkości te wyraźnie wskazują, że potencjał gospodarczy Sudic był w tym czasie zdecydowanie większy od Pietrowic. Bez wątplenia wię-

ksza była również liczba mieszkańców Sudic. Z wyliczeń współczesnego historyka Ireny Korbeląfowej (1999 r.) wynika, że liczba ludności Sudic w latach 20-tych XVIII wieku wynosiła około 270-315 obywateli, zaś domów w tej miejscowości było 45. Dla porównania sąsiednie miasteczko Krzanowice liczyło wówczas 460-540 obywateli i 77 domów.

Skomplikowana sytuacja polityczna w średniowieczu, niemiecka kolonizacja jak również wpływy reformacji protestanckiej znalazły odzwierciedlenie w strukturze narodowościowej i wyznaniowej badanego obszaru. Piszący w 2 połowie tego stulecia Fryderyk A. Zimmermann w swojej pracy *Beiträge zur Beschreibung von Schlesien* stwierdził w przypadku Pietrowic Wielkich - „mieszkańcy mówią po polsku i są katolikami” (*reden polnisch und sind katholisch*). Inaczej scharakteryzował pobliskie Sudice, gdzie, jego zdaniem „polacy i niemieccy mieszkańcy przywiązani są do religii ewangelickiej i katolickiej”. Oczywiście nie sposób wysunąć tutaj wniosku, że pietrowiczanie i Sudiczanie używali na co dzień literackiej polszczyzny. Ludność bez wątpienia posługiwała się mieszaniną języka polskiego (gwary śląskiej) i czeskiego (gwary morawskiej). Niemieckim posługiwali się osadzeni, zwłaszcza w Sudicach przez kolejnych właścicieli, przybysze z Niemiec. Piszący o tych sprawach



Sudice - kościół św. Jana Chrzciciela

niemiecki historyk Fryderyk A. Zimmermann bez wątplenia uprościł tutaj skomplikowaną sprawę narodowościową, trudno bowiem posądzać go o świadome fałszowanie faktów. Tym bardziej, że będąc Niemcem nie miał żadnego interesu podawać korzystnych dla sprawy polskiej informacji.

Bardziej dokładne informacje w tym zakresie posiadamy z XIX i XX wieku. Analizę można tutaj przeprowadzić na podstawie danych z 1910 roku, podanych w pracy J. Vyhliďala, *Pod perutěmi pruského orla*.

Z drugiej jednak strony problem tzw. Morawców nie został dostatecznie przebadany. Nie sposób też go bagatelizować, tym bardziej, że chodzi tutaj o rdzenną ludność północnej części bylego księstwa opawskiego (kraiku hulczyńskiego), która w wyniku wojny Fryderyka II z cesarzową Marią Teresą w 1742 r. znalazła się w granicach Prus. Stąd nazwa Prajzacy (Prusacy), często używana obecnie wobec rodzimych mieszkańców ziem między rzeką Opawą a Cyną (Psiną).

W tym miejscu zatrzymamy się na chwilę nad problematyką zmian granic politycznych, jaka miała miejsce w wyniku tzw. wojen śląskich w XVIII wieku. Podpisane 11 czerwca 1742 r. we Wrocławiu preliminaria pokojowe przewidywały:

„Artykuł V. Jej Królewska Mość, Królowa Węgier [i Cesarzowa Maria Teresa]

odstępnie na mocy niniejszych preliminariów Jego Królewskiej Mości, Królowi Prus, jego sukcesorom i następcom jednej i drugiej płci, na wieczne czasy, ze wszystkimi prawami zwierzchniemi oraz z zupełną niezależnością od Korony Czeskiej zarówno Śląsk Dolny, jak i Górny bez księstw cieszyńskiego, karniowskiego i części opawskiego, na północ od rzeki Opawy [...]. Artykuł VI. Jego Królewska Mość, Król Prus zachowa religię katolicką na Śląsku w poprzednim stanie, jak również własność, wolność i przywileje każdego mieszkańca tego kraju [...]. Ponadto Jego Królewska Mość, Król Prus nie będzie korzystać ze swych praw monarchy na szkodę religii katolickiej na Śląsku [również w jego części na północ od rzeki Opawy].”

Cytowany tekst źródłowy zawiera ważną informację. Przeprowadzona jeszcze w drugiej połowie XII wieku granica polityczna została w 1742 r. przesunięta z rzeki Cyny (Psiny) daleko na południe aż po rzekę Opawę. Co ciekawe, nie uległa jednak korekcie granica podporządkowana państwu pruskiemu, gdy chodzi o jurysdykcję kościelną w dalszym ciągu znajdowała się pod władzą biskupa, a od 1777 r. arcybiskupa ołomunieckiego, rezydującego na, należących do Habsburgów, Morawach, czyli na terenie obcego państwa. Sytuacja taka prowadziła do rozbieżności na polu językowym. Urzędowym językiem w państwie pruskim był niemiecki. W tym to języku spisywano akty prawne i inne różnego rodzaju dokumenty. Tymczasem miejscowa ludność idąc do swoich kościołów używała czeskich (morawskich) modlitewników i kancjonałów. Nie oznacza to bynajmniej, że i w życiu codziennym posługiwała się literackim czeskim (morawskim). Po prostu używała czeskigo (morawskiego) jako języka liturgicznego, obowiązującego na terenie diecezji ołomunieckiej, obejmującej swym zasięgiem Morawy i Śląsk Opawski aż po rzekę Cynę (Psinę). Język obszaru Pietrowic i Sudic, jak już to zasygnalizowano wcześniej, był swego rodzaju mieszaniną gwary śląskiej i północno-morawskiej. Możemy tu więc mówić o typowej gwarze pogranicza, zwanej przez fachowców narzeczem laskim. W ślad za czeskimi (morawskimi) modlitewnikami szły publikowane przez miejscowe duchowieństwo z tego rejonu czasopisma i inne

różnego rodzaju druki np. wydawane przez księdza Cypriana Lelka od 1847 r. czasopismo - miesięcznik Holubici, oraz innego kapłana Józefa Hlubka - kancjonał i wiersze. Wartą odnotowania inicjatywą miejscowych entuzjastów czeskigo przebudzenia w kraiku hulczyńskim było wydawane od 1893 roku przez okres 27 lat czasopismo: *Katolické Noviny pro lid morawský w Pruském Slezsku - Jediné w morawské řeči vycházející noviny w Nemecku.*

Ciekawostką może być tutaj fakt, że pierwszym redaktorem tej gazety był wieloletni mieszkaniec Sudic, a także proboszcz ze Szczepankowic Ernest (Arnošt) Jureczka, zaś twórcą osobnego dodatku tegoż czasopisma pt. *Zabawu nědelni* - ksiądz dziekan z Pietrowic Wielkich Tomasz Kamradek. Możemy tu więc mówić o świadomych kontaktach sudicko - pietrowickich. Wpływ na taki stan rzeczy miał niewątpliwie fakt, że obydwie te miejscowości od XVIII wieku do końca I wojny światowej wchodziły w skład powiatu raciborskiego. Należy przy tym zauważyć, że obydwie te miejscowości od XVIII wieku do końca I wojny światowej wchodziły w skład powiatu raciborskiego. Należy przy tym zauważyć, że swoisty bum, gdy chodzi o druki w języku czeskim (morawskim), a częstokroć również w polskim był odpowiedzią na postępującą germanizację tych terenów, albo inaczej mówiąc, wzrastającą siłę żywiołu niemieckiego. Ten ostatni, praktycznie nieobecny w rejonie Pietrowic i Sudic w średniowieczu,

stopniowo pojawiał się w tychże miejscowościach w okresie nowożytnym, co wiązało się z wpływami reformacji protestanckiej oraz pojawieniem się nowych niemieckich właścicieli tych ziem po klęsce Czechów pod Białą Górą w 1620 r. Dopiero jednak czasy pruskie doprowadziły do trwałych zmian demograficznych w obszarze na południe od rzeki Cyny (Psiny). Wpływy języka niemieckiego, znajdującego przychylny grunt, zwłaszcza pod rządami Bismarcka, a później Hitlera, zostały gwałtownie zahamowane po zakończeniu II wojny światowej w 1945 r. W tym miejscu warto jeszcze skupić uwagę na sytuacji politycznej badanego obszaru w XX w. Po pierwszej wojnie światowej, zgodnie z decyzją konferencji pokojowej, w dniu 4 lutego 1920 r. wytyczono granicę między Niemcami a nowym państwem czechosłowackim. Pietrowice i Sudice znalazły się po jej różnych stronach. Pietrowice - niemieckiej, Sudice - czechosłowackiej. Obydwie te miejscowości zostały poddane działaniom władz państwowych: w przypadku Pietrowic - germanizacji, zaś Sudic - czechizacji. Choć - naszym zdaniem - nie należy przecenić skali tego zjawiska. Wynikało ono z normalnych kontaktów urzędowych miejscowej ludności z przedstawi-

cielami władzy państwowej i oświaty. Sytuacja uległa pewnej zmianie po II wojnie światowej, kiedy to Śląsk, w tym i Pietrowice, znalazły się pod administracją polską. Gdy chodzi o przynależność państwową Sudic to nie uległa ona zmianie.

Podsumowując należy stwierdzić, iż kontakty mieszkańców ziemi pietrowickiej i sudickiej mają swój bardzo stary rodowód. Wzajemne oddziaływanie szło tutaj w obydwu kierunkach. Zaowocowało też wieloma wspólnymi inicjatywami na polu gospodarczym, religijnym i edytorskim. Wpływ na taki stan rzeczy miały niewątpliwie wspólne dzieje tego terenu i podobna struktura demograficzna. ■



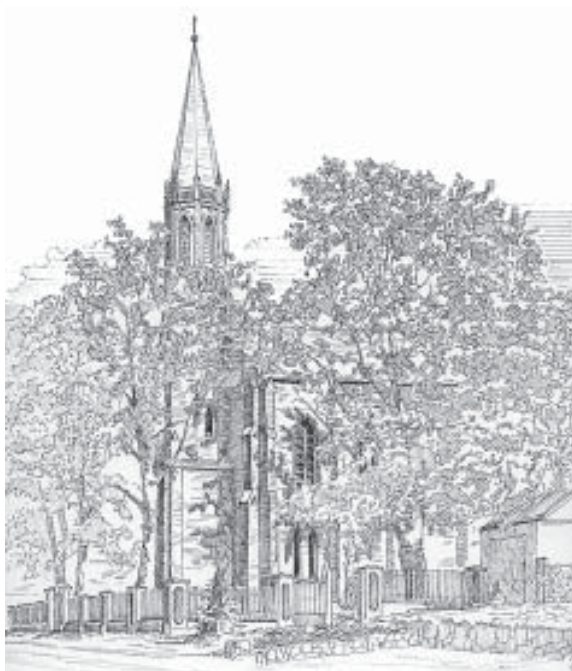
*Kościół
w Pietrowicach Wielkich*

Historia wiosek

Amandów

Wieża powstała prawdopodobnie w połowie XIX wieku jako folwark hrabiego Amandy von Gaszyn, ówczesnego właściciela zamku w Krowiarkach. Jest ona położona 2 kilometry w kierunku północno-zachodnim od Krowiarek. Z folwarku w kwietniu 1949 roku powstała Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, w której znalazła zatrudnienie miejscowa ludność oraz większa część ludności napływowej. Na początku RSP w Amandowie użytkowała 130 ha, zaś obecnie 280 ha. W 1962 roku oddano do użytku osiedle budynków jednorodzinnych, a w 1980 roku budynek mieszkalny wielorodzinny. Obecnie wieś zamieszkuje 145 mieszkańców.

Cyprzanów



Kościół w Cyprzanowie

Jedną z najstarszych parafii Ziemi Raciborskiej jest parafia Cyprzanów, przez całe stulecia znana pod nazwą Janowice. Wieś Janowice położona nad Cyną ok. 8 km od Raciborza stanowiła jedną całość z sąsiednim Cyprzanowem. Pod koniec ubiegłego stulecia do parafii tej przynależały następujące miejscowości: Lekartów, Żerdziny, Oci-ce, Kornice, z czego dwie pierwsze pozostały po dziś dzień.

W dokumentach z lat 1368 i 1416 figurują Janowice jako prebenda kanonicka prepozyta kapituły kolegiackiej w Raciborzu. Tym samym kapituła posiadała prawo patronackie nad kościołem w Janowicach, co potwierdzone zostało m.in. w wykazie świętopierza z roku 1447.

Pierwszym znanym z imienia zarządcą parafii był proboszcz Walenty wspomniany w zapisie z 1463 r. W XVI stuleciu wymieniony jest proboszcz Andrzej Flakius.

Znacznie więcej wiadomo o duszpasterzach janowickich z XVII stulecia. Szymon Kana-bius (1605 - 1611) doprowadził do zbudowania wieży w roku 1607. Szymon Franciszek Fabricius (1619 - 1665) zainteresował się m.in. uporządkowaniem ksiąg metrykalnych. Ponadto pracowali księża Szymon Czech, Tomasz Billikus (1659 - 1678), jako wikarzy. Ks. Jan Franciszek Zbiretius był proboszczem w latach 1665 - 1695.

Z przeprowadzonej wizytacji w roku 1679 wynika, iż koś-

ciół drewniany w Janowicach był pod wezwaniem św. Marcina z Tours, konsekrowany, posiadał dużych rozmiarów krucyfiks w środku prezbiterium, chór, ambonę i proste ławki. Tabernakulum rzeźbione i pomalowane, chrzcielnicę drewnianą, w wieży umieszczone były 3 dzwony, plac kościelny ogrodzony. Prawo patronatu posiadał nadal prepozyt Kapituły raciborskiej. Wyliczono szczegółowy inwentarz kościelny, m.in. dwa srebrne kielichy z paterą, 4 świeczniki, kadzielnicę, 8 alb.

W roku 1688 stary i zniszczony kościół przebudowano znacznie powiększając m.in. chóry po stronach bocznych, szczyt wieży obito blachą. Przed kościołem stały dwa krzyże. W czasie niedzielnych mszy św. po Credo głoszone kazanie w języku polskim, a katecheza prowadzona była przez cały rok. W soboty odmawiano litanie loretańską, do Komunii wielkanocnej przystąpiło 340 osób, w uroczysty sposób przebiegały odwiedziny chorych. Kiermasz obchodzono w niedzielę po św. Marcinie, codziennie trzykrotnie dzwoniło na Anioł Pański. Wyremontowano także szkołę i plebanię.

Od 15 listopada 1696 roku proboszczem w Janowicach był kanonik Andrzej Jan Boehm, z roku 1713 pochodzi informacja o 4 bocznych ołtarzach w kościele, w tym dwóch maryjnych. Po 19 latach proboszczowania został ks. Boehm wybrany kustoszem kapituły kolegiackiej zaprowadzając w Raciborzu 40-godzinne nabożeństwo odprawiane w 3 dni poprzedzające Środę Popielcową. Kolejni duszpasterze to Andrzej Franciszek Pindos (1719 - 1734), Józef Rosali (1734 - 1758).

W tym czasie doszło do zmiany wezwania kościoła parafialnego na Przenajświętszej Trójcy.

W Kornicy wybudowana została i poświęcona przez proboszcza kaplica pod wezwaniem św. Jana Nepomucena. Wzniesione w różnych częściach Janowic krzyże służyły jako stacje w czasie procesji w dzień św. Marka i w dni Krzyżowe.

Od roku 1758 parafią kierował Laurenty Bernard Rompeli (do 1764), następca był Jan Szczyrba (1764 - 1796), który to od 1784 r. był dziekanem dekanatu raciborskiego. Za Józefa Schneidera (1796 - 1818) doszło do sekularyzacji dóbr kościelnych, a prawo do patronatu otrzymał właściciel zamku raciborskiego.

Franciszek Tadeusz Weiss urodzony w 1782 roku wstąpił w 1802 r. do zakonu cystersów, a przybył do Janowic w 1818 r. Zatrzaszczył się o sprawy gospodarcze dóbr kościelnych.

W nocy z 5 na 6 lutego 1821 r. dokonano włamania przez zakrystię do kościoła i zrabowano naczynia liturgiczne.

Nowo wybudowaną plebanię poświęcono 30 października 1837 roku, proboszcz zadbał o piękny ogród wokół niej i letni domek w pobliżu.

24 czerwca 1844 r. założono w parafii Janowice bractwo wstrzemięźliwości. Zmarły w 74 roku życia ks. Proboszcz Weiss spoczywa w kaplicy obok kościoła. Przeznaczył w testamencie 80 talarów na cele szpitala, natomiast cenny zbiór książek stał się własnością biblioteki parafialnej. Franciszek Mohr został proboszczem w Janowicach w 1856 r. W cztery lata później parafia zakupiła teren pod nowy cmentarz, który poświęcony został w lipcu roku 1861. Pierwszego września 1861 r. wybuchł pożar, który zniszczył zarówno kościół jak i szkołę. Dzięki znacznej pomocy finansowej władz prowincji udało się niebawem część budynku szkolnego przeznaczyć dla służby Bożej. Część ogrodu plebanijnego przeznaczono na miejsce wypalania potrzebnej cegły. W południe 15 czerwca 1865 r. tuż po zakończeniu procesji Bożego Ciała wybuchł kolejny pożar niszczący ołtarz, monstrancję z Przenaj-

świętszym Sakramentem, cyborium i paramenty liturgiczne. Nabożeństwa sprawowano tymczasowo w małej kaplicy ufundowanej przez księdza Weissa, następnie w budynku stanowiącym część browaru Meixnera, a poświęconym 29 sierpnia. Wcześniej bo 11 lipca położono kamień węgielny pod nowy kościół. We wrześniu roku następnego zmarł niespełna 56-letni proboszcz Mohr. Jego następcą został ks. Izidor Jakub Zawadzki. Urodzony w 1833 r. w Lublińcu, studiował m.in. w Rzymie i był od 1860 r. wikarym w Raciborzu oraz prezesem tamtejszego Związku Czeladników. Nowy proboszcz (od 1866 r.) zatroszczył się zwłaszcza o budowę nowego kościoła, przerwana na czas wojny z Austrią. W ciągu 2 lat prace ukończono tak dalece, iż 21 listopada 1868 r. ks. Dziekan Mikołaj Morawe dokonał poświęcenia kościoła. Upřednio 26 lipca uroczyste poświęcono krzyż, umieszczony na wieży. Przez dobrodziejów ufundowane zostały 3 witraże w prezbiterium wykonane przez Adolfa Seilera z Wrocławia. Wykorzystując posiadane materiały w roku następnym przebudowane plebanijne zabudowania gospodarcze. W tym samym roku Agnieszka i Franciszek Ottlik ofiarowali figury Matki Boskiej i św. Jana Nepomucena stojące po dziś dzień przed kościołem. Są dziełem mistrza A. Rosenberga z Monasteru. Stolarz Józef Winkler z Wrocławia dostarczył ołtarz oraz wnętrze wyposażenia kościoła, natomiast w rok później kościół otrzymał 17-głosowe organy firmy Kaas z Głubczyc. Na pokrycie kosztów ich budowy biskup wrocławski przekazał 500 talarów. W listopadzie 1872 r. miejscowy proboszcz poświęcił 5 dzwonów. Koszta budowy świątyni wyniosły w przybliżeniu 22 tys. talarów, z czego 2/3 wydatków pokrył patron, czyli księżę raciborski.

W 1873 r. zdecydowano się na założenie Bractwa różańcowego w sposób kanoniczny, po otrzymaniu odpowiedniego dokumentu generała dominikanów potwierdzonego przez biskupa wrocławskiego. Dzięki specjalnym fundacjom dzwoniło w każdy piątek o godzinie trzeciej po południu, a w maju oraz każdą sobotę odprawiano nabożeństwa maryjne. Magdalena i Antoni Ploch ofiarowali dla kościoła w Janowicach w 1883 r. pozłacaną monstrancję zamówioną u Franciszka Wintera w Kolonii. W podzięce za powrót do zdrowia

ofiarował Franciszek Wieczorek obraz św. Barbary o wartości 220 marek.

Bardzo uroczysty przebieg miała konsekracja kościoła dokonana 25 kwietnia 1888 roku w święto św. Marka przez księcia biskupa wrocławskiego Jerzego Koppa. W ołtarzu głównym umieszczone zostały relikwie świętych męczenników Wiktora i Fortunata. Zmarły 26 kwietnia 1902 r. ks. Zawadzki służył w okolicy m.in. ze wzorowego prowadzenia Związku św. Rodziny w swojej parafii. Następcą został we wrześniu 1902 r. ks. Karol Namysło, pozostając w parafii Janowickiej do wybuchu I wojny światowej, gdyż 19 października został proboszczem w Królewskiej Hucie. W niezwykle trudnych warunkach i burzliwych czasach, tj. w latach 1914 - 1949 duszpasterzem był ks. Karol Urban. Urodzony w Raciborzu 5 czerwca 1875 roku, przyjął święcenia kapłańskie w 1907 roku. Kolejno proboszczami byli: Erhard Morawiec (1949 - 1950), Gerard Weidlich (1950 - 1954 i 1957), Jan Sorek (1954 - 1957), Stefan Duerschlag (1958 - 1973), który przeprowadził prace renowacyjne kościoła i plebanii, Joachim Rzotki (1979-1984). Aktualny proboszcz ks. Ewald Ćwienk przybył do parafii Cyprzanów w 1984 roku.

Gródczanki

Więś wzmiankowana w 1377 roku, nazwa

posiada fonetykę czeską: hradczyani - ludzie z Hradka. Przy drodze do Pietrowic drewniany kościół odpustowy. Grodzisko położone nad rzeką Troją w wieku XIII-XIV.

Kornice i Sześcichałupy

W przeciwieństwie sąsiednich wsi, nazwa Kornice - oprócz drobnego odchylenia - brzmiła zawsze Kornice, co jest doprawdy zadziwiające. Dnia 4 kwietnia 1283 r., a więc w czasie intensywnego zasiedlania Śląska przez przybyszów przede wszystkim z krajów niemieckich - wystawiono dokument dla klasztoru w Rudach, w którym wymienia się Jeszkę (Jeschko) z Kornic, podkomorzego cieszyńskiego, jako świadka. Uważa się go za prawdopodobnego założyciela miejscowości. Czy rycerz ten, którego rodzina osiedliła się w tej okolicy, przyjął imię Jeszko (Jeschko) z Kornic od nazwy miejscowości, czy też posiadał to imię już przedtem, tego się już prawdopodobnie nigdy nie dowiemy. Jego córka Bogusława (Bogusca), małżonka Tymosława (Thomeslaus) z Chyrnic, sprzedała miejscowość w roku 1317 klasztorowi Najświętszej Maryi Panny z Raciborza. W latach 1337 - 40 wieś przejął Mstik z Kornic, a w okresie 1375 - 76 miejscowość była w posiadaniu Janko i Hanko z Kornic. W roku 1479 wieś była już w posiadaniu braci Hohanna i Georga Rottenberg z Kietrza, panów w Pobiehof i Kornicach. Rottenbergowie przyjęli w późniejszym czasie słowiańskie nazwisko Perzina (Pyrzina), od pyrzić - być zacerwiony. Po ślubie



Kornice - kaplica

Elsy (Elsca), córki Mikołaja (Nikolaus) von Rottenberg, z Wenzlem von Reiswitz, miejscowość przechodzi pod władanie panów von Reiswitz. Kolejnym właścicielem Kornic był ich syn Sebastian von Reiswitz na Kędzierzynie, sędzia krajowy Księstw Opolskiego i Raciborskiego. Od roku 1614 panem Kornic był Stanisław (Stanislaus) von Reiswitz. Powiększył posiadłość Kornice kupując 11 stycznia 1625 folwark Ocice, wsie Bojanów, Wojnowice, Lekartów oraz Łąkę w Proszowicach (obecnie dzielnica Raciborza). Jego syn Henryk (Heinrich), który zmarł w 1657, posiadał jeszcze dodatkowo Sudół. Na nim zakończyło się panowanie rodziny Reiswitz w Kornicach ponieważ poprzez małżeństwo z Georgiem von Trach Kornice dostają się pod władanie wpływowej już w tym czasie w okolicach Raciborza szlacheckiej rodziny von Trachów. W wyniku procesu sądowego, który miał miejsce w 1611 roku w Cieszynie, między Carlem Gottliebem von Trach (wnukiem Heinricha von Reiswitz) oraz Gottliebą baronową von Bludowska, wdową po bracie Carla Gottlieba - Sylviusie Erdmannie, Carl Gottlieb otrzymuje Kornice, Bojanów, Wojnowice, Żytną, Lekartów, Ocice, Sudół, kornicki folwark na Starejwszi oraz „dom w Raciborzu” (mowa tutaj o willi na Jungfernstrasse później siedziba Hotelu Grotenfeld względnie „Dom Niemiecki”

(„Deutsches Haus”). Do dworu należał ogród kuchenny, „duży ogród”, ogród chmielowy, „ogródek między stodołami”, oraz ogród przy młynie, wszystko razem można było obsiać 1 maldrem i pół korcem nasion. Na folwarku trzymano 800 owiec i 33 krowy i wysiewano każdej wiosny i na zimę 20 maldrów i 9 miarek. Do folwarku przynależało 22 ogrodników, którzy mogli uprawiać rośliny pod mlócenie i 10 wolnych ogrodników. Razem mieli oni 35 krów a ich 32 ogrody miały powierzchnię 3 miar zasiewu. Aby uzupełnić ten opis siedemnastowiecznych Kornic przedstawiony przez A. Weltzla nie możemy zapomnieć ani o spornym młynie, który stał przy zasilanym deszczówką potokiem, ani też o karczmie we wsi i karczmie powyżej wsi (z całą pewnością stała przy szosie Racibórz-Pierowice Wielkie-Głubczyce, obok Sześciu Chalup (Szóstek), która miała służyć jako „miejsce popasu i noclegu dla podróżujących kupców”. Produkcję gorzalki dla całej posiadłości dzierżawił mieszkaniec gminy żydowskiej. W maju 1731 posiadłość Kornice, Bojanów, Wojnowice, Lekartów, Dzimierz, Żytna, folwarki Ocice i Sudół sprzedano Hieronimowi (Hieronymus) szlachcicowi von Bernini. Współwłaścicielami byli także jego bracia Stefan i Józef. Rodzina von Bernini pochodziła z Wenecji i została podniesiona w roku 1731 we Wiedniu do stanu rycerskiego. Republika Wenecka przyznała jej w roku 1751 tytuł hrabiowski. W roku 1788 rodzina Bernini sprzedała Kornice i Dzimierz Kurtowi hrabiemu von Haugwitz na Krapkowicach, Steinau i Rogowie. Tenże kazał dla lepszego zagospodarowania wybudować folwarki Paszów i Neuhoft (Nowa Wieś) i sprzedał w 1792 Dzimierz i Żytnę za wyjątkiem lasu. Jak chce stara legenda folwark Paszów postawiono w miejscu, w którym stał niegdyś pośrodku ciemnego lasu sosnowego dom wzbudzającego w okolicy postrach przywódcy bandy rozbójników „Czarnego Pawła” (Schwarzer Paul). Od niego wywodzi się nazwa folwarki w położonej w pobliżu wsi Paulów (Paulsgrund). We wrześniu roku 1828 hrabia von Haugwitz nabywa - jako oferujący najwyższą cenę - włości Wojnowice, Bojanów i Lekartów i sprzedaje w lipcu 1830 za 63610 talarów Kornice z Paszowem i Neustadt państwu, uzyskawszy wprawdzie zezwolenie króla Wilhelma III. Jednakże

już w czerwcu 1836 wrocławianin dr Wilhelm von Eickstedt, brat majora Friedricha von Eickstedt na Silberkopf kupuje Kornice. Po nim, w roku 1874, posiadłość przejął Bruno von Eickstedt.

A teraz kilka liczb dotyczących rozwoju miejscowości. W roku 1784 w Kornicach liczących wówczas 185 mieszkańców, było 30 ogrodników, 5 chałupników. W miejscowości był jeden folwark, jeden młyn i jedna wybielarnia. W roku 1861 Kornice liczyły 374 mieszkańców, z czego 7 wyznania ewangelickiego, i 53 domy. 22 ogrodników i 16 chałupników, młynarz i dwóch karczmarzy gospodarowali wraz ze swoimi czynszownikami na 286 morgach ziemi i hodowali m.in. 82 krowy. Koni nie było. Należy w tym miejscu wspomnieć, że w miejscowości nie było chłopów, ponieważ opuścili oni w czasie wojny trzydziestoletniej swoje zdewastowane majątki, które zostały następnie wchłonięte przez dominium. Pan na zamku kornickim posiadał dominium z 1989 morgami ziemi, z czego 1597 stanowiły pola uprawne. Zajmowano się także wydobywaniem torfu. W roku 1884 Kornice miały 442 mieszkańców, z czego 150 należało do dworu. Gmina posiadała w tym czasie już 4 konie, 99 sztuk bydła, 25 sztuk nierogacizny i 760 owiec. Po Brunonie von Eickstedt dwór kornicki przeszedł na własność

rodziny Dittrich, której główna siedziba znajdowała się w Ciężkowicach, powiat Koźle. Według książki adresowej dla posiadłości z roku 1921 dobra szlacheckie Kornice łącznie z folwarkiem Paszów, którego właścicielem był Georg von Dittrich (senior na Ciężkowicach), liczyły 508,6 ha ziemi, z czego 417 stanowiło orne pole, 34,2 łąki, 4,2 pastwiska, 27,2 lasy, 5,6 ogrody i 19,7 stawy, drogi i podwórze. Hodowano bydło mleczne (rasy oldenburskiej i wschodnio-fryzyskiej) a także owce na mięso rasy angielskiej. Uprawiano w szczególności buraki. Folwark Paszów stał się w późniejszym czasie własnością pani Marie Adelheid von Banck z domu Dittrich, żony właściciela posiadłości wojnowickiej Eduarda von Banck's. Folwark ten obejmował 103,46 ha ziemi, z czego 20,39 ha stanowiła rola, 22,39 łąki, 26,19 pastwiska, 32,26 lasy a także 2,23 podwórze i drogi. W ostatnich latach przed 1945 folwark był zarządzany przez pana Piechę, który jednocześnie zatrudniony był jako leśniczy, i to zarówno dla folwarku, jak też dla dworu Kornice. Ostatnim zarządcą posiadłości był inspektor Ignazi. Kolonia Sześcichalupy położona przy szosie Racibórz - Pietrowice Wielkie, należąca do gminy Kornice, ma szczególną historię. Na północny wschód, w pobliżu Sześciu Chalup (Szóstek), stała podobno kiedyś mała wieś wraz z wymienionym już, założonym w 1800 roku folwarkiem Neuhoft lub Grzibowitz (od „grzyby”). Folwark zapalił się od pioruna, a ogień przeskoczył na wiejskie domki zbudowane z gliny, drewna i słomy. Pożar oszczędził jedynie sześć, położonych

na uboczu domów, stąd więc nazwa „Sześciu Chalup (Szóstek)”. Miejscowość znana jest również pod mianem Wesola, Wydmuchów lub Wymysłów. Według A. Weltzla Sześcichalupy to kolonia utworzona w 1854 na wykarczowanym terenie, która zalicza się do nowych lub rozbudowanych osiedli powstałych na Górnym Śląsku bez państwowych dotacji po wprowadzeniu reform Stein-Hardenberga. Około roku 1864, folwark wymieniany jest jeszcze jako „folwark dominium Grzybowice (Grzibowitz) lub Neuhoft”. Do dzisiejszego dnia zachowały się jedynie te dwie nazwy. Jeszcze przed kilkoma laty w centrum terenu uznawanego za Neudorf stała ogromna lipa, o niezmiernie rozłożystej koronie. Dla „starych” Korniczan była częścią tego, co zwykle nazywać się małą ojczyzną. Jeżeli chodzi o Sześcichalupy, to należy przyjąć, że na lub obok miejsca, na którym stały domy oszczędzone przez pożar, około roku 1854 wybudowano nowe domy. Kornice należały do parafii Cyprzanów, mimo że do kościoła w Pietrowicach Wielkich prowadziła krótsza droga. Wenzel von Reischwitz został przez prawo krajowe zobowiązany w roku 1596 do odprowadzania dziesięciny snopowej do kościoła w Cyprzanowie, od byłych posiadłości chłopskich, z których korzystali von Reischwitz. Ksiądz także otrzymywał z fol-



Zamek w Kornicy

warku od pola przy młynie dziesięcinę snopową i pieniądze na zakup mszałów.

Urzędnik gospodarczy dóbr kornickich wybudował około roku 1740 za pozwoleniem właścicieli kaplicę ku czci św. Jana Nepomucena, którą poświęcił cyprzanowski ksiądz. W czasie rządów rodziny von Bernini na zamku istniała kaplica, po której około roku 1885 widoczna była jeszcze fasada kościelna na budynku przebudowanego później na cele mieszkalne. W tym czasie dzwon kaplicy wisiał jeszcze na ścianie szczytowej budynku gospodarczego. Na dzwonie umieszczono napis „Paulus Josephus de Bernini Dominus Kornitz 1747”. W księgach kościelnych Cyprzana i Pietrowic Wielkich nie wymienia się kapłanów zamkowych z Kornicy, w przeciwieństwie do proboszczy bylejs samborowickiej kaplicy kościelnej.

Krowiarki

Parafia Krowiarki jest położona 13 km na północny zachód od Raciborza. Obecną nazwę Krowiarki nadano wsi po II wojnie światowej. W gwarze tamtejszych mieszkańców i ludności zamieszkującej okoliczne wioski - Krowiarki są zwane „Krawarzem”. Przez Niemców wieś zwana była „Polskim Krawarzem” (Polnisch Kravarn) w odróżnieniu od „Niemieckiego Krawarza” (Deutsch Kravarn) leżącego pod Karniowem (istniała również nazwa „Preusisch Kravarn”). Nazwa wioski zmieniała się kilkakrotnie: w 1223 r.



Pałac w Krowiarkach

- Cravar, w 1278 r. - Kravar, w 1679 r. - Krawarsz, później Krawarze, pol. Krowiarze („hodowcy krów”). Kiedy wioska powstała, nie wiadomo; ale najprawdopodobniej na przełomie XII i XIII wieku. Już w 1223 roku jej mieszkańcy płacili dziesięciny klasztorowi Norbertanek w Rybniku. Gdy rybnicki klasztor przeniesiono do Czarnowasów pod Opolem, wioska nadal pozostawała jego własnością. Stało się tak, gdyż książęta Mieszko i Przemysław zwolnili poddanych (tj. i mieszkańców Krowiarek) od podatków i robocizny dla księstwa, i odtąd wieś obowiązkowo sprawowała służbę klasztorowi. Również i soltys zwolniony został od wszelkich obowiązków względem księcia i księstwa. Klasztorowi też odtąd przysługiwały wszelkie prawa panującego nad wioską i jej mieszkańcami. Ziemia jednak należała jak dotąd do księstwa. Początki wioski sięgają więc czasów zamierzchłych. Pod koniec XV w. Opactwo w Czarnowasach utraciło ze swoich własności aż 20 wiosek. Zostały one nieprawnie zabrane; m.in. wioska Krowiarki spotkała się z takim losem. Przeszła ona na własność kancлера księstwa raciborskiego Kaspra Wyskoty; również zatrzymał dla siebie dochody. Przeciw takiemu postępowaniu ówczesny opat Paweł z Czarnowasów wniósł do papieża Leona X w 1514 r. protest. Nie odniósł jednak pożądanego skutku. W 1223 r.

miał zostać zbudowany w Krowiarkach pierwszy kościół, który w 1447 r. został przebudowany. Patronem kościoła aż do czasów sekularyzacji (do końca XV w.) był klasztor w Czarnowasach. W 1544 r. ks. Jan Baranowski został proboszczem na parafii Krowiarki. Nie wiadomo jednak do którego roku nim był. Następnie w 1574 r. proboszczem został ks. Piotr Czech. Kaznodzieja Jan Sammitz zaskarżył Piotra Czecha o zniesławienie. Kościół mianowicie po wprowadzeniu protestantyzmu dostał się w ręce protestantów i przeszedł na ich własność. W tym czasie protestant Leonard von Dobschütz wybudował plebanię, chlewnie i stodołę. Z tego wynika, że i tu nauki Lutra znalazły wyznawców. Na początku XVII wieku kościół został zwrócony katolikom i stał się kościołem filialnym Makowa na jakiś czas. Był on poświęcony czci Narodzenia N.M.P. Zbudowany był z drewna, miał 3 ołtarze (główny ołtarz mieścił obraz św. Trójcy), w wieży znajdowały się dwa dzwony. Doroczny odpust obchodzono w drugą niedzielę po Wszystkich Świętych. W tym okresie proboszczami byli: ks. Adam Augustyn Nicolaides (1662 - 1693), ks. Maciej Antoni Fojcik (1693 - 1706). Proboszcz Nicolaides w 1688 roku założył księgi chrztów, ślubów i zgonów osobno dla obu kościołów (Maków, Krowiarki), chociaż zapisywano już od 1662 r. Wioski od czasów sekularyzacji (koniec XV wieku) a wśród nich i Krowiarki, pozostawały wyłącznie w rękach prywatnych, a właściciele zmieniali się bardzo często. W roku 1680 nabył wieś jeden z potomków wygasłej rodziny Tenczyńskich - Leopold Paczyński, hrabia Tenczynka (pod Krakowem) i Paczyny (niedaleko Gliwic), który odkupił ją z rąk potomka Sędziwoja, słynnego krakowskiego alchemika. Franciszek, syn Leopolda Paczyńskiego, zbudował w Krowiarkach nowy kościół w 1709 r. Franciszek Albrecht Paczyński z rodu Tenczyńskich zmarł w 1770 roku w Biczynie pod Gliwicami i został pochowany u OO. Franciszkanów w Gliwicach. W pięć lat po jego śmierci Krowiarki znalazły się w zupełnie innych rękach, w roku 1800 wieś przeszła na własność hrabiego Strachwitza na Kamieńcu pod Gliwicami. Syn jego, Karol, sprzedał Krowiarki w roku 1802 hrabiemu Gaszynie. Po wymarciu męskich potomków rodziny Gaszynów wieś przeszła na spadkobierczynię - hrabinę

Wandę Gaszynównę, która ok. 1856 wyszła za hrabiego Donnersmarcka. Do tej rodziny Krowiarki należały do 1945 r. Właściciele Krowiarek pozostawili po sobie pałac. Pierwotny pałac został wzniesiony zapewne w XVII wieku z drewna. Następny zbudowany był przed 1826 r. staraniem Ernesta Joachima Strachwitza. W latach 1852 - 1877 dokonano gruntownej przebudowy pałacu, założono nowy park. Zaś w 1898 r. Donnersmarckowie wystawili skrzydło neogotyckie w miejsce spalonego w 1892 roku skrzydła drewnianego. Taki wygląd pałacu utrzymał się do dziś. W 1709 r. jak wyżej zaznaczono, hrabia Paczyński wybudował nowy, obszerniejszy kościół. Był on również z drewna. Wewnątrz znajdowały się 3 ołtarze: główny czci Narodzenia N.M.P., boczne - św. Trójcy i św. Rodziny. Ambona ozdobiona była statkami czterech ewangelistów. W 1729 r. poświęcono dzwon o ciężarze 150 kg. Uroczystość odpustowa odbywała się w pierwszą niedzielę po św. Marcynie. W roku 1778 kościół został przez złoczyńców poważnie zrupiony. Dopiero w 1812 r. gruntownie go przebudowano już na murowanych fundamentach. Ustawiono w nim 4 ołtarze: główny - Narodzenia N.M.P., boczne - św. Józefa, św. Jana Nepomucena i 14 orędowników. W roku 1828 kościół został do połowy omurowany, reszta była drewniana.

W 1866 poświęcono nowy cmentarz, zaś w 1884 r. wewnątrz kościoła odrestaurowano - przede wszystkim ołtarze, ambona i chrzcielnica. W tym roku został odlany nowy dzwon na miejsce średniego, który pękł. Plebania była wykorzystywana jako dom gospodarczy. W 1830 r. zapadła się, a nową plebanię wybudowano na innym miejscu. Po sekularyzacji prawo patronatu względem kościoła trzymali poszczególni właściciele Krowiarek. Z tego tytułu właściciele dużo dla kościoła fundowali. I tak np.: Franciszek Paczyński wybudował nowy kościół (1709), jego potomek postawił figurę św. Jana Nepomucena (1760), hrabowie Joachim i Henryk Strachwitz ofiarowali po 2 tys. talarów na potrzeby kościoła (hrabia Joachim w 1824), hrabia Gaszyn ofiarował krzyż i 140 talarów na nowe okna i odnowienie ołtarza (1856), restauracja kościoła z 1884 r. była fundowana przez Wandę Henckel von Donnersmarck, zaś rodzina Donnersmarcków ofiarowała 2 kosztowne ornaty (biały i czerwony), które przywiozły ze sobą z podróży na południe (1896). Gmina także nie zapomniała o swoim kościele. Często były gminne składki, choć nie brakowało fundatorów: m.in. wdowa po Franciszku Lochmanie podarowała kielich mszalny; niektórzy parafianie przebudowali krzyże: Wiktor Wyrtki (1887), Zygmunt i Marianna Widok (1893), C.R. Eschert (1902).

W tym okresie w Krowiarkach byli następujący proboszczowie: ks. Laurencjusz Józef Custos (1706 - 1738), ks. Karol Kicheknecht (1738 -1740), ks. Jerzy Tadeusz Fichner (1740 - 1753), ks. Kaspar Mizera (1760), ks. Laurencjusz Urbanides (1768 - 1772), ks. Franciszek Seipold (1778 -1801), ks. Antoni Scharf (1801 - 1816), ks. Antoni Rohowski (1816 - 1860), ks. Seweryn Hauptstock (II-IV 1860), ks. Aleksander Schreier (V 1860 - X 1861), ks. Franciszek Siemko (X 1861 - 1907). Ks. Franciszek Siemko w 1867 założył „Żywy Różaniec” (do dziś jest odmawiany), w 1881 r. z własnych funduszy wystawił krzyż przed głównym wejściem do kościoła, zaś w 1882 r. przeniósł kamienną figurę św. Jana Nepomucena, stojącą przy murze cmentarnym, przed główne wejście do kościoła. Szkoła powstała w Krowiarkach w 1679 r. Pierwszym nauczycielem był Jan Wentrich. Zajmował się on również dochodami i wydatkami

kościelnymi.

W 1688 r. Wentrich został mianowany sekretarzem gminy. W roku 1828 postanowiono wybudować większą szkołę. Budowę jej ukończono w 1829 roku. Pierwszym nauczycielem tej nowej szkoły był Kulinski.

W roku 1870 zostało dobudowane piętro i założono w związku z tym drugą klasę. Trzy klasy miała szkoła już osiem lat później. Nauka religii była prowadzona w tej właśnie szkole przez nauczycieli. Byli oni też organistami i ojcami chrzestnymi. W 1724 roku Krowiarki liczyły ok. 800 katolików i 1 protestanta, w 1782 - ok. 400 mieszkańców, w 1844 - ok. 600 mieszkańców, w 1861 - 1100 mieszkańców. W ciągu wieków Krowiarki były widownią siedmiu powstań chłopskich: 1669, 1700, 1708, 1754, 1765, 1766, 1811. W 1909 r. zaczęto budować na innym miejscu nowy, murowany kościół. 25 VI tegoż roku miało miejsce wmurowanie kamienia węgielnego. W następnym roku budowę kościoła zakończono. 13 II 1910 r. odbyło się poświęcenie dzwonów. Do nowego kościoła przeniesiono kilka dzwonów z kościoła starego. Ten zaś w 1913 został całkowicie rozebrany. Na jego miejsce Donnersmarckowie postawili inny, który w czasie działań wojennych został częściowo zniszczony, a w roku 1945 zlikwidowany przez administrację Domu Dziecka znajdującą się na terenie palacu. Tak więc

parafia Krowiarki w latach 1910 - 1945 posiadała dwa kościoły.

W 1945 r. wskutek działań wojennych ucierpiał obecny kościół. Uległa zniszczeniu wieża i został stłuczony średni dzwon. Jednak w 1959 r. zawieszono na jego miejscu nowy, żelazny, noszący imię „Stanisław”. Oprócz wieży zniszczone zostały okna od strony wschodniej, organy ograbiono z piszczałek oraz pozabierano paramenta kościelne (ornaty, bielizna, chorągwie). Ludność parafii - niezbyt zamożna, ale ofiarna - wszystkie zniszczenia wojenne systematycznie naprawiała. Zaczęto od remontu organów (1952). W roku 1952 oszklono okna witraży, całkiem nową instalację elektryczną założono pod tynkiem w 1957 roku. W 1958 r. odmalowano kościół, jednak z powodu zacieku od strony wschodniej odświeżono prezbiterium w 1964 r. Po zlikwidowaniu zniszczeń wojennych przystąpiono do innych remontów; m.in. zmieniono dachówkę, pokryto wieżę blachą, na zewnątrz kościół na nowo otynkowano, również został postawiony płot wzdłuż drogi przed kościołem i przed cmentarzem, dokonano także remontu plebanii. Z końcem 1981 r. nastąpiło kolejne malowanie kościoła i konserwacja jego wyposażenia. Wmurowano przy tej okazji 12 kamieni, przygotowując tym samym kościół do konsekracji. Na uroczystość odpustową (5 IX 1982) został ustawiony ołtarz przenośny, tzw. Soborowy, w prezbiterium, przy którym kapłan przewodnicząc we mszy św. jest zwrócony twarzą do ludu. Fakt ten przyczynił się na pewno ku większej chwale Boga i radości wiernych. Od czasu wybudowania nowego kościoła parafią kierowali: ks. Jan Kandler (1907 - IV 1934), ks. Jerzy Gustfeld (IV 1934 - 1948), ks. Stanisław Dylong (1948 - IX 1967), proboszcz ks. Leonard Gajda - od 1967, obecnie proboszczem jest ks. Piotr Popanda. Kończąc ten krótki zarys historii parafii w Krowiarkach chcę wspomnieć jeszcze o dwóch wydarzeniach: w roku 1928 przyjął święcenia kapłańskie Józef Christoph, który 28 VI tegoż roku obchodził swoje prymicje, a w 1966 r. miało miejsce uroczyste nawiedzenie, tzw. perygrynacja, obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Obecny kościół jest pod wezwaniem Narodzenia N.M.P. Po raz pierwszy takie wezwanie jest wzmiankowane już w XVII wieku.

W obecnym kościele scena owego narodzenia jest przedstawiona w rzeźbie u szczytu głównego ołtarza. Znajdują się tam bowiem figury przedstawiające Boga Ojca, Syna Bożego, Ducha Świętego i Najświętszą Maryję, która koronowana jest przez Syna Bożego. Jaki ma to więc związek z wezwaniem mówiącym o narodzeniu? Otóż, iż trudno jest przedstawić narodzenie ziemskie, autor tej sceny przedstawił narodzenie Matki Najświętszej dla nieba, którego symbolem jest koronacja Najświętszej Marji. Doroczny odpust parafianie uroczystość obchodzą 9 IX w święto Narodzenia N.M.P., który poprzedzany jest rekolekcjami parafialnymi. Kościół obecny jest zbudowany w stylu neoromańskim. Jest orientowany (tzn. zwrócony prezbiterium ku wschodowi), murowany z cegły i kamienia. Wnętrze kościoła zdobiją barwne malowidła, rzeźby, obrazy i figury. Z zewnątrz - i to przede wszystkim - kościół cechuje się omawianym stylem. Na pierwszy rzut oka zauważamy okrągły luk. Należy jednak podkreślić, że nie stanowi on zasadniczej cechy romanizmu. Szczególnie charakteryzuje kościół portal z kolumnkami, płytkie arkady i występy murów, czyli tzw. lizeny. Lizena, to pionowy, płaski mur lekko występujący z lica ściany. W obecnym kościele mieszczą się trzy ołtarze: główny ku czci Narodzenia N.M.P. ufundowany przez

hr. Henckel von Donnersmarck, a wykonany przez prof. Tomasza Buschera w Münster, boczne Serca Pana Jezusa (fundowali mieszkańcy Krowiarek) i 14 wspomóżycieli też wykonany przez prof. Buschera. Jak wyżej zaznaczono, został ustawiony ołtarz przenośny. We frontowej jego części jest umieszczona płaskorzeźba przedstawiająca „Emaus”. Obok nowego ołtarza stoi nowa ambonka, na której widnieją płaskorzeźby pokazujące czterech ewangelistów. Wykonawcą ołtarza i ambonki jest pan Masorz z Rybnika. Dzielami prof. Buschera są także figury św. Antoniego i św. Wincentego. Z firmy Münster pochodzi też droga krzyżowa i witraże mieszczące się w prezbiterium. Ambonę wykonano w Regensburgu, a chrzcielnicę zrobiono w Dziergowicach z kamienia sztukatorskiego. Ponieważ kościół jest stosunkowo nowy, to też specjalnych zabytków nie posiada. Ze starego kościoła utrzymały się dwa obrazy: św. Antoni, barokowy, ok. poł. XVIII w.



Kościół w Makowie

w ramie akantowej zawieszony obecnie pod chórem, Matka Boska Częstochowska w sukienkach metalowych, zapewne z XVIII w. znajdujący się w bocznej nawie. Na strychu znajduje się kilka uszkodzonych rzeźb barokowych. Oprócz tego zachował się relikwiarz św. Krzyża w formie krzyża, złożony, pochodzący z 1760 r., kielich mszalny z roku 1761 oraz dzwon odlany przez Franciszka Schillinga w Apoldzie z XIX w. Przechowały się następujące księgi parafialne: księga chrztów od roku 1760, ślubów - 1766 r. i zgonów - 1898 r.

Lekartów

Wieś wzmiankowana w 1445 r., nazwa pochodzi od imienia Lekart. Pierwotnie była własnością książąt raciborskich, w 1445 r. należała do spadku księżnej Małgorzaty, a w 1479 r. właścicielem wsi był Fryderyk na Lekartowie. Przez wieki wieś była w różnych rękach (m.in. w latach 1625 -1796 należała do „państwa kornickiego”). Po 1796 roku była wolną osadą. We wsi kaplica z 1820 roku, odnowiona w 1860 r. (wewnątrz barokowa rzeźba św. Jana Chrzciciela z połowy XVIII w.) oraz krzyż pokutny, nazywany „cyrlykiem”.

Maków

Wieś wzmiankowana w 1221 roku. W 1223 r. biskup wrocławski Wawrzy-

niec poświęcił tu kościół, a w 1224 r. ks. opolski potwierdził darowiznę wsi zakonowi szpitalników św. Jana. W 1240 roku książę opolski zezwolił joannitom na lokację wsi na prawie średzkim. W 1437 roku książę rybnicko-karniowski zajął dobra zakonników. Po przejściu księstwa raciborskiego na własność cesarza w 1603 r. folwark makowski nabył hr. Beess, który przyłączył go na dóbr Krawarze.

We wsi późnobarokowy kościół parafialny św. Jana Chrzciciela, zbudowany w latach 1777 - 88 przez F.Bolika, na miejscu poprzedniego z 1613 r. Jest budowlą jednonawową z wieżą na osi, zwieńczoną baniastym hełmem z latarnią. Wyposażenie z XVIII i XIX w. Na cmentarzu kościelnym barokowa figura św. Jana Nepomucena z początku XIX w. Plebania z około 1900 r. Zagrody typu frankońskiego z połowy i końca XIX w. Kapliczka z przełomu XVIII i XIX wieku.

Pawłów



Kościół w Pawłowie

Pawłów to stara wieś kościelna, powstała na przełomie XIII i XIV wieku.

1350 - książę raciborsko-opawski Mikołaj ofiarował wioskę kapelanowi Gerlachowi. Kolejno właścicielami wsi byli: kolegiata raciborska, rodzina Brawańskich z Żyznej, Kotulińscy i Laryszowie.

1796 - wieś Pawłów i należące do niej dwa folwarki przeszły na własność szlachcica Saka z Ciężkowic. 1807 - nabył Pawłów szlachcic Fragstein za cenę 35000 talarów. 1820 - Pawłów przeszedł na własność hrabiego Strachowicza.

1839 - przejął Pawłów baron Bissing. Pod koniec XIX wieku Pawłów i folwark znajdowały się w rękach Klappera. W XV wieku wybudowano w Pawłowie kościółek drewniany, który był filią kościoła Św. Mikołaja w Starej Wsi. Poświęcony był Św. Mikołajowi. Kościół zbudowany był z drewna: ołtarz wielki - rzeźbiony w drewnie, posadzki brak było zupełnie, a w wieży wisiały trzy dzwony. W drugiej połowie XVII wieku należały do kościoła: kawał ziemi, probostwo z przyległymi zabudowaniami i ogrodem.

1684 - powstał pożar na probostwie, które zostało zupełnie zniszczone. 1723 - został ustawiony w Pawłowie kościółek Matki Bożej z Raciborza w miejsce dotychczasowego, który rozebrano. Kościółek ten był również drewniany, kryty szczudłem, a do niego przylegała dzwonnica. 1791 - w marcu tego roku spaliło się ponownie

probostwo i kilka posiadłości w wiosce. 1834 - po śmierci proboszcza starowiejskiego, ks. Jauenika, stawiono się do generalnego urzędu biskupiego z prośbą o zgodę na odłączenie Pawłowa od Parafii Św. Mikołaja w Starej Wsi. W roku 1839 - 25 czerwca tego roku nadeszło potwierdzenie na utworzenie nowej Parafii. Rok przedtem rozpoczęto budowę nowego probostwa, które stoi do dziś. W 1841 roku - 1 marca dokonano wprowadzenia na urząd pierwszego proboszcza nowej Parafii Pawłów. Został nim ks. Jan Wittek (zmarł 27 lutego 1872 r.). W roku 1872 - administratorem Parafii został Ks. Augustyn Fiedler, który w następnym roku objął urząd proboszcza. W czasie jego urzędowania zostaje kościół znacznie upiększony: odnowiono ołtarze i zakupiono wiele niezbędnych rzeczy, dzięki ofiarności parafian. 1898 - w lutym tego roku proboszczem zostaje ks. Antoni Konrad (zmarł 27 sierpnia 1903r.). 1904 - w marcu tego roku urząd proboszcza obejmuje Ks. Franciszek Hajduk. W 1904 roku rozebrano stary Kościół Matki Bożej, wybudowano stodołę (dziś Sala Parafialna), w której odprawiano nabożeństwa w czasie budowy nowego kościoła. 1908 - zakończono budowę nowego, muranego kościoła neogotyckiego, poświęconego czci Św. Michała Archanioła. Poświęcenia dokonał, w zastępstwie Księdza Biskupa, ks. Dziekan Wilhelm Pfleger z Rudnika. 1915 - 12 grudnia odchodzi z Pawłowa ks. Franciszek Hajduk (zmarł 2 lutego 1945 roku). 1916 - 4 lutego obowiązki proboszcza obejmuje ks. Antoni Wodarz. W roku 1916 - 6 czerwca ks. Biskup sufragan Augustyn z Wrocławia konsekruje obecny kościół Św. Michała Archanioła. 1945 - odrestaurowano kościół poważnie uszkodzony w czasie działań wojennych. 1973 - we wrześniu tego roku, po 57 latach proboszczowania ustępuje ks. Prałat Antoni Wodarz, 28 października 1973 r. obowiązki proboszcza obejmuje dotychczasowy wikary ks. Hubert Mikołajec, który pełni tę funkcję do 1 lipca 1985 roku, kiedy zostaje przeniesiony do Parafii Św. Jadwigi Śląskiej w Zabelkowie. 1975 - 27 kwietnia zmarł w wieku 96 lat ks. Prałat Antoni Wodarz. 1985 - 1 lipca proboszczem zostaje ks. Michał Ryś, który 26 czerwca 1986 roku odchodzi na emeryturę. 1986 - 27 sierpnia proboszczem zostaje ks. Zygmunt Hupka, dotychczas wikary w Parafii

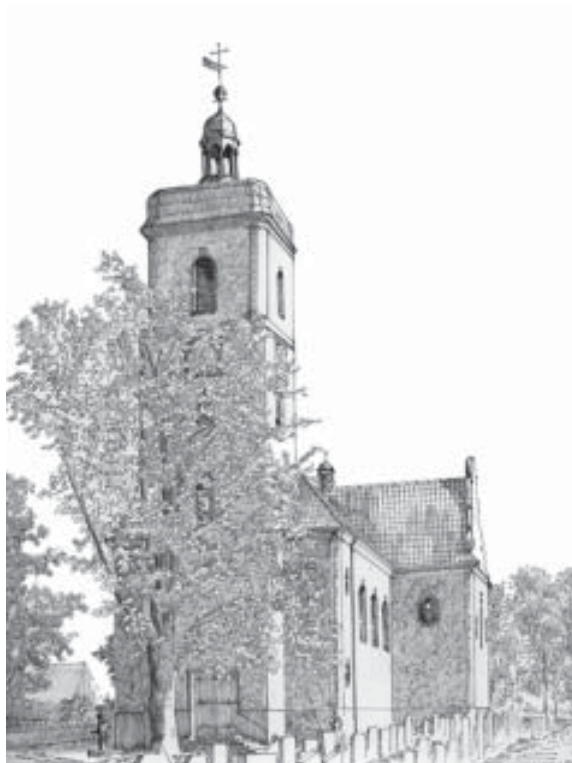
NMP Matki Kościoła w Zabrze - Oś. Helenka. 1987 - 8 marca zostaje powołana do życia Rada Parafialna. 1991 - 10 listopada pod przewodnictwem ks. Biskupa Gerarda Kusza obchodzone uroczyste Jubileusz 75 - lecia Konsekracji Kościoła. 1995 - w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego (4 czerwca), z udziałem wielu zaproszonych gości, uroczyste otwarto Salę Parafialną, adaptowaną z dotychczasowej stodoły. 2000 - w Uroczystość Bożego Ciała odbył się I Zjazd Pawłowian. 2001 - we wrześniu zorganizowano dożynki powiatu raciborskiego.

Samborowice

Pierwsza wzmianka o miejscowości Samborowice pochodzi z metryki fundacyjnej z 1288 roku. W tym to dokumencie właściciel Krzanowic przeznacza czynsz trzech włók położonych na terenie Samborowic na fundację mszalną (jedna włoka magdeburgska = 7,7 ha). W roku 1308 Samborowice należały do zakonu Joannitów w Grobnikach koło Głubczyc. Miejsowość ta chyba długo do Grobnika nie należała, gdyż już w roku 1377 nie ma wzmianki o Samborowicach w wykazie posiadłości komandorii Zakonu Joannitów z Grobnik. Właściciele Samborowic bardzo często się zmieniali i z tego powodu wieś bardzo ucierpiała. Wzmianka z roku 1565 wspomina: „*Wieś jest opustoszała*

i dzika.” Na początku XVI wieku właścicielami Samborowic i okolic był ród „Rohowskich”. Nazwa tego rodu pochodziła od wsi Samborowice i brzmiała „Szamarzowski z Rohowa”. Hieronimus Szamarzowski z Rohowa posiada w 1500 roku Samborowice i Kuchelna, a jego brat Lorenz Strahowice. Syn Jan Jerzy otrzymał w spadku majątek Samborowicki, który sprzedał panu Henrichowi Freiher von Drahotus auf Beneschau. Jego spadkobiercy zaś go sprzedali natychmiast panu Georgowi Constantin Czettritz von Kinsperg. Od niego Samborowice nabył w 1561 Johann Thomas von Zwole i sprzedał w 1565 roku zamek, gospodarstwo i opustoszałą wieś Samborowice panu Jahannowi Brawański von Chobrzau. Od tej pory Samborowice przez pewien czas złączone były z Krzanowicami. Johann Brawański sprzedał Samborowice panu Mathiasowi Rottenberg von Katscher und Dirschel, który zmarł bezdzietnie w 1593 roku. Spadkobierczyni Mathiasa - Helena sprzedała Samborowice w 1599 panu Bartholomäusowi Reiswitz i Samborowice dalej były złączone z Krzanowicami i zostały główną siedzibą właściciela B. Reiswita. Na podstawie ksiąg podatkowych z roku 1725 można się dowiedzieć, jakie dochody dawał majątek. Liczba mieszkańców była znikoma, a stan majątkowy tych ludzi był mizerny. Oto wykaz: „We wsi jest jeden młynarz, 13 młóczarzy ogrodników i 3 wolnych ogrodników. Był jeden młyn zbudowany z drewna, który często cierpiał na brak wody. Młyn był mało dochodowy, bo mieszkańcy sąsiednich wiosek byli zobowiązani pod karą do mielenia ziarna we własnych młynach. Młynarzem był wówczas Bartholomäus Bader, który większość swoich dochodów czerpał z rolnictwa. Nie było jeszcze żadnej gospody. Wspomina się o stawach rybnych i tak: „Staw mlynski i stawek mlynski, stawek „przy sypaniu”, staw Janowski i staw dworski.” Na miejscu są 4 sady: przy piekarni, przy folwarku, przy ogrodzie i przy owczarni. Właściciele majątku posiadali 600 owiec, 40 krów i 12 świń. Zagrodnicy i młynarz posiadali 18 krów i 18 świń. Bartholomäus Reiswitz był bardzo wpływową osobą, gdyż od 1609 do 1613 roku był naczelnym sędzią Księstwa Opawskiego, a w roku 1611 otrzymał tytuł Radcy Cesarskiego. Po raz drugi zawarł związek małżeński z panią Urszulą Schaffgotsch

z domu Zeiselwitz z miejscowości Hnevosice. W zamku wybudowanym w 1610 roku znajdowała się też kaplica, a msze św. odprawił domowy kapłan. Maxymilian von Reiswitz, który w roku 1707 także został Radcą Cesarskim i Naczelnym Sędzią Krajowym, ufundował do tej kaplicy dzwon z datą 1717, dzwon istnieje jeszcze dziś. Następnym właścicielem Samborowic był Johann Franz von Reiswitz (od 1734 do 1778 roku). W owym czasie na skutek działań wojennych i innych zdarzeń losowych majątek coraz bardziej podupadł. Ostatnim właścicielem z rodu Reiswitzów był Johann Nepomuk, który prowadził bardzo wystawny tryb życia, ubiegał się o tytuł hrabiego i w 1792 osiągnął swój cel zostając hrabią. Z powodu rozrzutnego i wystawnego trybu życia i tak już zadłużone majątki w Samborowicach i Krzanowicach doczekały się licytacji. W tym miejscu warto nadmienić starą legendę, która głosi: „Ostatni pan Reiswitz miał dwóch synów, którzy stanęli na przeciw siebie w pojedynku. Obydwaj w tej walce tak się nawzajem zranili, że padli martwi na ziemię. Pojedynek ten miał miejsce niedaleko kaplicy św. Anny na drodze którą od wieków nazywano Hohlweg.” Następnym właścicielem Samborowic i Krzanowic została gmina miejska i wiejska z Krzanowic (miasto i wieś Krzanowice). Dla Krzanowic nie był to jednak szczęśliwy



Kościół w Samborowicach

„zakup” bo już w 1810 roku obydwie majątki Samborowice i Krzanowice zostały sprzedane panu Petrowi Alojzowi Bolik, który od 1803 roku posiadał Pietrowice Wielkie. W roku 1817 dokonano reformy na szczeblu powiatów i tak cała kraina leżąca na północ od rzeki Opawy i na południe od rzeki Cyny, ograniczona na wschodzie rzeką Odra została włączona do powiatu raciborskiego. Przed 1817 teren ten należał do powiatu głubczyckiego, a jeszcze wcześniej należał do Austrii w obszarze Księstwa Opawskiego.

W 1823 roku resztki majątku Samborowice Alois Bolik podarował swojemu zięciowi Louisowi Bennecke. Tylko 5 lat władał Bennecke na majątku w Samborowicach, bo już w 1828 właścicielem został prof. dr Karl Kuh z Wrocławia, który posiadał także Wojnowice.

W 1869 prof. Kuh sprzedaje majątek żydowskiemu kupcowi Benediktowi Chrolus i dzierżawcy majątkowemu Antonowi Gogola. W dniu 21 wrze-

śnia 1857 roku nastąpiło połączenie majątku Samborowice ze sołectwem Samborowice na mocy dekretu. W 1872 roku następnymi właścicielami zostali żydowscy kupcy z Raciborza - Mendel Tarl i Löbel Schlesinger.

W dniu 1 lipca 1878 roku o godz. 9.00 przy bezwietrznej pogodzie wybuchł pożar w zamku i zamek uległ całkowitemu spaleni. W 1891 roku majątek nabywa Ribbmeister Artur Brebeck a po nim dziedziczy jego syn dr Robert Brebeck, który był właścicielem majątku do 1945 roku. Powierzchnia majątku zeszczupiała do 159,61 ha (w tym 31,46 ha łąk). Dawniej na zamku były kaplice lub nawet kościoły zamkowe. Tak też było w Samborowicach.

Pierwszym kapłanem na zamku był Georg Josef Modlich urodzony w Janowicach w 1689 r. Na zamku w Samborowicach przebywał od 1712 roku. Następnymi kapłanami byli: Karl Kotulinsky (od 1738), Mathias Josef Pietrzyk, Johann Bartzias (od 1761). Ostatnim zamkowym kapłanem był Christopher Risse, który zmarł w wieku 48 lat, 21 września 1779 roku.

Przed 1805 rokiem dzieci z Samborowic uczęszczały do szkoły parafialnej w Krzanowicach. Pierwsza szkoła w Samborowicach powstała w 1805 roku, a została powiększona w 1821 roku.

W latach 1856 - 57 zbudowano nową szkołę, budynek ten istnieje jeszcze do dzisiaj a znajdowało się w nim os-

tatnio przedszkole. Liczba dzieci uczęszczających do szkoły kształtowała się następująco: 1817 - 56, 1865 - 72, 1878 - 141, 1880 - 150, 1888 - 130, 1890 - 149, 1939 - 215. W 1929 roku wybudowano nową szkołę za sumę 100000 DM na koszt państwa. Szkoła posiadała już wówczas centralne ogrzewanie. Budynek ten został rozbudowany i powiększony o salę gimnastyczną w latach 1998 - 99. Przez wieki wierni z Samborowic należeli do parafii rzymsko katolickiej w Krzanowicach. Droga do kościoła lub na cmentarz była daleka, dlatego też niektórzy chodzili na mszę do Janowic lub z drugiego końca wioski do Wojnowic. W roku 1870 Josef Krzizok wybudował na swój koszt dużą kaplicę, a w 1876 roku odsprzedał ją wiosce za 344 marek. Zabrakło jednak pieniędzy na utrzymanie kościółka i msze św. nie były tam odprawiane. Ofiarodawca Josef Sobek przeznaczył na kościółek 600 marek, przez pomyłkę kwota ta została jednak wpisana na konto gminy, a nie jak chciał pan Sobek na rzecz kościoła i w konsekwencji dalej nie odprawiano mszy świętych na miejscu. W 1910 roku zawiązała się rada kościelna i na początku kupiła parcelę przy ulicy Opawskiej, na której powstał cmentarz w 1912 roku. Dla upamiętnienia tej daty ufundowano na cmentarzu krzyż. Kaplica (kościółek) została wtedy poświęcona przez dwóch księży pochodzących z Samborowic, byli nimi dziekan Stanke z Hultschina i proboszcz Berg z Rudyszwaldu. W tym samym roku została odprawiona pierwsza msza święta w miejscowym kościółku. W 1918 roku powstała parafia Samborowice, ale przewidziany na proboszcza kapłan Hanslik, krótko przed objęciem parafii w Samborowicach zmarł na gripę. Pierwszym proboszczem parafii został w 1919 roku Paul Widlok, który już w 1921 wybudował plebanię na ul. Opawskiej naprzeciw cmentarza. Wciąż wzrastająca liczba wiernych powodowała, że w 1933 roku wybudowano nowy kościół. Zrobiono to szybko i sprawnie. 4 kwietnia zaczęto wykopy pod fundamenty a 17 września konsekracji gotowego kościoła dokonał arcybiskup dr Schinzel z Ołomuńca. Ofiarność i poświęcenie parafian z Samborowic była godna pochwały. Także pomoc parafian z Krzanowic była olbrzymia, szczególnie przy transporcie cegły z krzanowickiej cegielni. Liczba mieszkań-

ców wioski Samborowice na przestrzeni lat kształtowała się następująco:
1725 - dokumenty wymieniają 1 młynarza, 13 młócarzy i trzech zagrodników, 1783 - 151 mieszkańców, 1843 - 414 mieszkańców w 76 domach, 1855 - 428 mieszkańców, 1861 - 442 mieszkańców, 1890 - 753 mieszkańców a w 1939 - 1150. Uruchomienie linii kolejowej Racibórz-Głubczyce w 1855 - 56 oraz otwarcie cukrowni w Wojnowicach przyczyniło się do wzrostu liczby mieszkańców Samborowic. Łatwiej można było znaleźć pracę na miejscu w cukrowni lub w Raciborzu. Dodatkowym atutem było położenie Samborowic wzdłuż szosy Racibórz - Opawa.

Żerdziny

Żerdziny występują w dokumentach z 1383 r. Od XIV do XV wieku wieś należała do Kolegiaty Raciborskiej, a potem Skarbu Pruskiego. W 1784 r. we wsi mieszkało 121 mieszkańców; w 1842 r. - 168, a w 1882 r. - 333. Od 1885 r. istnieje we wsi szkoła. ■

Młyny

*D*ort unten in der Mühle
Sas ich in süßer Ruh
Und sah dem Räderspiele
Und sah den Wassern zu

*T*am na dole w młynie
W słodkim spokoju siedziałem
I toczącym się kołom
I wodzie się przyglądałem

Tym pięknym i melancholijnym wierszem Justinusa Knerera, chciałbym rozpocząć rozważania o pietrowickim młynie. Energia płynącej wody od dawien dawna była wykorzystywana przez człowieka. W naszej krainie woda głównie napędzała koła młyńskie i pily do cięcia bali i drewna opałowego (przy wodnych młynach były również tartaki). Na małej rzeczce jaką jest Cyna, na odcinku od Glubczyc do ujścia do Odry koło Bienkowiec, funkcjonowało kilkanaście młynów wodnych.

Kiedy powstał pietrowicki młyn i młynówka (kanał doprowadzający wodę do młyna), nie wiadomo. Być może, było to już przed rokiem 1267. W tym to bowiem roku, biskup olomuniecki Bruno von Schaumburg-Höllstein, przed wyru-

szeniem na północną wyprawę w celu chrystianizacji pogańskich Prusów sporządził testament, w którym zobowiązuje kapitułę olomuniecką do wykupienia we wsi Pietrowiz 11 włók ziemi. Jest to najstarszy dokument, jaki zachował się do naszych czasów a wymieniający z nazwy wieś Pietrowice. Z treści tego dokumentu można wnioskować, że już wtedy Pietrowice miały obecny zarys: były podzielone na wielką i małą stronę a pośrodku był bardzo duży „anger” - pastwiska z przepływającym pośrodku potokiem. Północna strona Wielkiej Strony i południowa strona Małej Strony była zagospodarowana zagrodami o powierzchni jednej włóki (16,5 ha). Taka wielkość gospodarstwa zachowała się w niektórych przypadkach i do naszych czasów. I jest nie do pomyślenia, by tak duża wieś leżąca nad rzeką nie posiadała młyna wodnego. Z pewnością, w tym czasie był też we wsi kościół i młyn wodny z pilą do cięcia drewna. W tym miejscu chciałbym nawiązać do drugiej zwrotki wiersza J.Knerera:

*S*ab zu der blanken Säge
Es war mir wie im Traum
die babnte lange Wege
in einen Tannenbaum

*S*pojrzałem na blyszczącą pilę
na sercu mi smutno było,
bo ona długie rysy
w pniu bal jodłowy cięła.



Młyn był własnością pana Pietrowickiego zamku, który zazwyczaj dzierżawił go jakiemuś młynarzowi. Młynarz był zobowiązany płacić panu czynsz w gotówce i w naturze oraz nieodpłatnie mleć pańskie zboże i ciąć pańskie drewno. Z drugiej jednak strony młynarz miał pewne przywileje. Istniał tzw. „Mühlzwang” (przymus mielenia zboża), który nakazywał pietrowickim gospodarzom mleć zboże tylko w pietrowickim młynie. Jako zapłatę za przemiał zboża młynarz zatrzymywał sobie pewną część mąki. Ten zwyczaj zapłaty przetrwał do naszych czasów. Był on praktykowany jeszcze po roku 1945, co dobrze pamiętam.

Rolnicy, oprócz tego byli jeszcze zobowiązani do transportu kamieni młyńskich oraz do utrzymania młynówki w czystości. Obowiązek ten w 1846 roku został zamieniony na jednoroczną opłatę, a dziewięć lat później zostało to zamienione na jednorazową wpłatę w wysokości 768 talarów, 1 srebrnego grosza i 6 fenigów.

W latach 1767 - 1945 właściciele młyna zmieniali się aż 18 razy. Od 1812 do 1831 roku młyn należał do Engelberta Kantor i jego małżonki Franciszki z domu Buchta.

W roku 1816 państwo Kantorowie zapłacili 4150 talarów w zamian za zwolnienie z czynszu.

W roku 1837 pan pietrowickiego majątku rotmistrz Louis von Bennecke kupił młyn za sumę 4900 talarów, by go w 1855 roku sprzedać za 12000 talarów przedsiębiorcy budowlanemu Filipowi Wachsmannowi. Dalszymi właścicielami młyna byli: 1860 - wdowa Ida Wachsmann, 1861 - kapitan Wilhelm Traugott Röther, 1864 - kupiec Emanuel Friedländer, 1868 - młynarz Feliks Pawlik, 1873 - Franz Krömer z Neugarten, 1874 - ponownie młynarz Feliks Pawlik z Błażejowic, 1875 - rolnik z Pietrowic Carl Wieder, 1887 - młynarz z Pietrowic Anton Wieder, 1897 - 28 czerwca Heinrich Grittner, 1897 - 18 sierpnia Johann Glania II, który od 1884 do 1907 był również właścicielem dolnej karczmy w Pietrowicach (na obecnej posesji pana Jokla), 1923 - 1945 - właścicielem młyna był mistrz młynarski Waldemar Glania, który po wojnie w 1945 roku został zmuszony do opuszczenia swojej własności i swojej rodzinnej wioski. Po roku 1945 młyn coraz bardziej podupadał. Najpierw należał do młynarza o nazwisku Zinarski, potem był własno-

ścią Gminnej Spółdzielni (GS-u). Pietrowicki młyn najpierw spłonął a w 1981 roku został wyburzony. I taki był jego koniec. Na pamiątkę została po nim tylko ul. Młyńska. Spotkał go ten sam los co wędrowcy z wiersza Justinusa Kernerera.

*Vier Bretter sach ich
fallen
mir wars ums Herz so schwer
ein Wortlein wollt ich lallen
da ging das Rad nicht mebr*

*Cztery padające deski
widziałem
i tak mi na sercu ciężko było
Jedno słówko jeszcze szepnąć
chciałem
lecz koło się już nie kręciło.*

Pozostałe młyny

Oprócz młyna w Pietrowicach istniało wiele młynów w pozostałych wioskach naszej gminy, przez które przepływała Cyna bądź Troja. W Makowie były dwa młyny: jeden należał do rodziny Bajer, a drugi do rodziny Golaś. Ten drugi mleł mąkę jeszcze w latach sześćdziesiątych XX wieku. W Cyprzanowie młyn wodny należał do rodziny Herud, a obecnie jego właścicielem jest rodzina Modlich z Gamowa. Jest to jedyny funkcjonujący młyn w naszej gminie (oczywiście już działa o napędzie elektrycznym). W Samborowicach też funkcjonowały dwa młyny. Właścicielem pierwszego był Emil Ludwig. Młyn stal

u wjazdu do Samborowic z lewej strony szosy. Obecnie właścicielem tej posesji jest H. Jeremiasz. Drugi młyn znajdował się za Samborowicami w kierunku Krzanowic na tzw. „Pile”. Ostatnim właścicielem tego młyna był Ludwik Smolka pochodzący z Cyprzanowa. Nazwa „Pila” nie jest przypadkowa i na pewno przy tym młynie długo działał trak - pila tnąca drzewo.

Przed Gródczankami na Łąkach działał młyn wodny na Troji rodziny Hotscht, który krótko działał jeszcze po II wojnie światowej. Dużo wcześniej uległ likwidacji młyn wodno - parowy w samych Gródczankach - do dzisiejszego dnia został po nim stary spichlerz, położony naprzeciw posesji Huberta Bernard. Przy kornickich stawach również działał mały młyn wodny i był własnością Pana na zamku w Kornicy.



Wiatraki

Kiedyś postawiłem sobie pytanie - gdzie jest najwyższy punkt w naszej Gminie. Pomagając sobie mapą, dotarłem do tego miejsca. Okazało się, że jest nim teren przy drodze

wjazdowej do naszej Gminy od strony województwa opolskiego z miejscowości Szczyty. Jest to 270 m n.p.m. Teren ten w tym miejscu jest zalesiony. Najniższym punktem w naszej gminie jest wypływ rzeki Cyny za Samborowicami (tzw. Pila).

Z wysoko położonymi terenami kiedyś nierozzerwalnie związane były wiatraki, które mella mąkę. Dotarłem do informacji o trzech takich wiatrakach.

W Pietrowicach wiatrak stał na górcie, gdzie obecnie stoi szkoła. Uległ on spaleni 22 lutego 1886 roku. Jego właścicielem był Franciszek Mathes - przydomek „Wiatrak”.

W Żerdzinach wiatrak stał na polu pomiędzy posesją państwa Muszał a państwa Pawlik. Wiodła do niego dróżka, która już nie istnieje. Informację tą otrzymałem od Franciszka Marcinka z Żerdzin. Jemu o tym fakcie opowiadali ojcowie.

Trzeci wiatrak stał na wzniesieniu przed Cyprzanowem po lewej stronie drogi jadąc od strony Pietrowic. Opowiadał o tym już nie żyjący Johann Musiol z Cyprzanowa. Wiatrak stał również na polach przed Kietrzem, jadąc ze strony Pietrowic - po prawej stronie szosy. Stał tam do 1945 roku. Nasuwa się pytanie - czy w przyszłości w takich miejscach będą powstawały elektrownie wiatrowe?



Historia szkoły w Pietrowicach Wielkich



Program „Trzy kultury w jednym” był głównie realizowany przez szkołę podstawową i gimnazjum w Pietrowicach Wielkich.

Opierwszej wzmiance o istnieniu szkoły podstawowej w Pietrowicach Wielkich dowiadujemy się z protokołu wizytacyjnego z 1596 roku, w którym czytamy: „Szkoła ma ogród, który jest 3/4 uprawiany. Każdy rolnik z Pietrowic jest zobowiązany do oddania 4 chlebów, 2 snopków zboża i 4 halerzy dla nauczyciela”. W roku 1784 zanotowano wielki pożar na Wielkiej Stronie, podczas którego ocalała drewniana szkoła. Lokalizacja tej szkoły jest nieznana. W roku 1797 ulega parcelacji majątek lenny zamku: zostaje rozebrana stara owczarnia. Uzyskaną cegłę przeznaczono na budowę nowej szkoły. Prawdopodobnie zbudowano ją w obrębie podwórza majątku. Ponieważ cegły z owczarni nie były w najlepszym stanie szkoła szybko uległa zniszczeniu. W 1829 roku władze regionalne z Opola zarządziły budowę nowej szkoły, która została zbudowana w 1830 roku na Wielkiej Stronie (naprzeciwko obecnego Banku Spółdzielczego). Na budowę tej szkoły Książę arcybiskup z Ołomuńca przeznaczył 150 talarów. (Do 1945 roku Pietrowice Wielkie bez Zawodzia i Pobielewa należały do Diecezji Ołomunieckiej). Początkowo w tej szkole pracował 1 nauczyciel i jego pomocnik. Patronat nad szkołą kościelną sprawowała Kuria Biskupia z Ołomuńca aż do roku 1872 - kiedy szkoła przeszła pod nadzór pań-

stwowy. W 1865 roku do trzyklasowej szkoły uczęszczało 307 dzieci. W tych latach walczono z analfabetyzmem.

Przy spisie ludności w 1871 roku zanotowano 1220 mieszkańców mających powyżej 10 lat umiejących czytać i pisać, a analfabetów 234. 29 marca 1873 roku ówczesny sołtys Pietrowic Johann Bernardt kupił w drodze przetargu resztę majątku lennego wraz z zameczkiem, parkiem, podwórzem i ogrodem. Zameczek (obecnie budynek Urzędu Gminy) zostaje przebudowany na szkołę. Były tam dwie klasy od strony zachodniej i dwa mieszkania na poddaszu dla nauczycieli. Po stronie wschodniej urządcono kancelarię gminną i mieszkanie dla pisarza gminnego. W ten sposób wieś posiadała dwa budynki szkolne z pięcioma klasami lekcyjnymi. Stale wzrastająca liczba dzieci na wiosce oraz poszerzenie i zmiany w programie nauczania spowodowały, że w 1905 roku władze wiejskie zdecy-



dowały się na totalną przebudowę i rozbudowę szkoły. Największa zmiana polegała na dobudowaniu jeszcze jednego piętra i szkoła otrzymała wygląd odpowiadający prawie dzisiejszemu wyglądowi budynku Urzędu Gminy. Po tych zmianach szkoła miała 8 klas lekcyjnych, jeden pokój nauczycielski i 3 mieszkania na poddaszu dla nauczycieli. Podwórko szkolne, na którym rosły stare piękne kasztany zostało wyposażone w różne urządzenia sportowe i gimnastyczne. W południowo-zachodniej części podwórka szkolnego postawiono drewniane toalety. Ówczesny wójt wioski Ludwik Gotzman za rozbudowę zamkowej Szkoły został odznaczony medalem przez Cesarza Wilhelma II. Od wieków w Pietrowicach uczono się, mówiono, modlono i śpiewano po morawsku, czyli po „naszym” choć językiem urzędowym był język niemiecki. Dopiero w 1871 roku język niemiecki stał się językiem wykładowym w Szkole Podstawowej, natomiast naukę religii oraz w kościele używano języka morawskiego prawie aż do wybuchu I wojny światowej. Ostatnie kazania i nabożeństwa w języku mo-

rawskim miały miejsce w około 1936 roku. Do roku 1940 w starym budynku Szkoły (koło banku) było mieszkanie dla organisty. W latach 1941 - 44 mieścił się tam obóz dla jeńców wojennych - Jugosłowian i Rosjan, pracujących u miejscowych rolników.

W lecie 1945 roku, budynek przejęło Państwo i przydzieliło rodzinie osadniczej. Z czasem budynek uległ dewastacji, następnie został rozebrany a w jego miejsce wybudowano Pawilon Handlowy GS-u. Natomiast Szkoła zamkowa w czasie przechodzenia frontu w marcu 1945 roku zostaje wypalona. W sierpniu 1945 rozpoczyna działalność Polska Szkoła Powszechna w budynku obecnego GS-u. 18 sierpnia 1948 zostaje oddany do użytku budynek starej Szkoły Zamkowej przy obecnej ulicy Szkolnej. 15 października 1972 roku następuje otwarcie budynku nowej Szkoły przy ul. Konopnickiej, w której dzieci z Pietrowic Wielkich i okolic uczą się po dzień dzisiejszy. ■



Partnerzy



Wójt Pietrowic Wielkich Antoni Wawrzynek i Starosta Sudic (Republika Czeska) František Petroš na wspólnej sesji, która odbyła się w Sudicach, podpisali umowę o współpracy. Współpraca pomiędzy gminami obejmować będzie sferę kulturalno - oświatową, sportu, wypoczynku, rekreacji i rozrywki. Dotyczyć będzie kontaktów dzieci i młodzieży, a także kontaktów mniejszości narodowych. Współpraca obejmie zakres działań ochotniczych straży pożarnych, rozwoju handlu, rzemiosła oraz wymiany wzajemnych doświadczeń kościołów i związków wyznaniowych. List intencyjny mówi też o współpracy w dziedzinie ekologii i ochrony środowiska. Przewidziano szkolenia oraz wymianę doświadczeń w każdej z tych dziedzin. Strony planują stworzenie grup roboczych oraz wspieranie wszelkich działań służących zacieśnianiu wzajemnych kontaktów. Zgodnie z wizją nowej, wspólnej Europy - w nawiązaniu do historycznych powiązań - przeczytał przewodniczący Rady Gminy Pietrowice Wielkie Adrian Plura. Głosowanie na sesji przeprowadził Starosta z Sudic. Zadał trzy pytania:

1. *Kto je za?* - wszyscy,
2. *Kto je protiv?* - żaden,
3. *Kto se zdyrżył od blasu?* - żaden.

Norbert Mika wygłosił okolicznościowy referat, w którym przedstawił ważne aspekty historyczne ziemi pietrowickiej oraz sudickiej mające wpływ na chwilę obecną, czyli wspólne dziedzictwo kulturowe, demograficzne i językowe.

- Kontakty mieszkańców ziemi pietrowickiej i sudickiej mają swój bardzo stary rodowód. Wzajemne oddziaływanie szło tutaj w obojczych kierunkach. Zaowocowało też wieloma wspólnymi inicjatywami na polu gospodarczym, religijnym i edytorskim. Wpływ na taki stan rzeczy miał niewątpliwie wspólne dzieje tego terenu i podobna struktura demograficzna - wyjaśniał historyk.

Umowa ta jest narzędziem prawnym, które umożliwia wszystkim stowarzyszeniom, organizacjom, instytucjom naszej gminy nawiązanie współpracy z czeskim partnerem. Liczymy na to, że szefowie, prezesi, dyrektorzy, kierownicy szkół, przedszkoli, OSP, LZS, DFK zainteresują się tym tematem. To od nich przede wszystkim zależy, na ile umowa o współpracy będzie realizowana.



Herby partnerskich gmin

Otwarcie cyklotrasy „Sudický Okruh”

W środę 30 maja 2001 roku o godz. 8.00 rano 50-osobowa grupa młodzieży szkolnej z Pietrowic wyruszyła na rowerach w kierunku Sudic. Jechaliśmy ulicą Mickiewicza (nazywana Sudzicką), przez Kamienny Mostek na Troji i dalej polną drogą, by wjechać na asfaltową szosę, tuż przed przejściem granicznym w Pietraszynie. Wszyscy byliśmy ubrani w białe koszulki i także czapeczki z napisem „Sudický Okruh” („Sudzicki Okrąg”). Na przejściu granicznym strona czeska poinformowała nas, że na drogach w Republice Czeskiej młodzież do lat 18 poruszająca się na rowerach



Zbiórka przed Szkołą w Pietrowicach Wielkich



Uroczyste otwarcie cyklotrasy

powinna mieć kask na głowie. Z tego też powodu, dopóki było widać budynki przejścia granicznego, szliśmy pieszo prowadząc rowery.

W Sudicach na dużym trawiastym skwerze tuż obok rynku czekała już młodzież z Krzyżanowic, Krzanowic i Sudic. Gdy przyjechali jeszcze uczniowie z Kietrza, było tam około 300 białych czapek i koszulek. Oficjalnego otwarcia trasy rowerowej dokonał starosta Sudic František Petroš - inicjator utworzenia tej ścieżki rowerowej. Ks. wikary z Pietrowic Waldemar Klose poświęcił trasę. Samorządowcy z Krzanowic, Krzyżanowic, Kietrza, Pietrowic i Sudic dokonali symbolicznego przecięcia wstęgi i otwarcia cyklotrasy. Kawalek tej wstęgi trafił się też i naszej Gminie.

Potem młodzież ruszyła na rowerowych rumakach w kierunku czeskiej wioski Trzeboń. W tym pagórkowatym terenie jechaliśmy sympatyczną aleją wysadzaną drzewami owocowymi. Trzeboń jest małą wioską położoną w dolinie, leżącą na wysokości naszych Gródczanek. Można tam zwiedzić kościół p.w. św. Jerzego z końca XVIII w. Z Trzeboń udaliśmy się w kierunku polowego przejścia granicznego w Kietrze, które jest położone niedaleko kombinatu rolnego. W Kietrze mijaliśmy budynki Straży Granicznej, koło Domu Kultury skręciliśmy w prawo i po minięciu szkoły podstawowej znaleźliśmy się na polnej drodze do Gródczanek.

W polu przejechaliśmy obok zabudowań gospodarstwa państwa Migacz, gdzie przed wojną na Troji był młyn wodny. A z Gródczanek już prostą drogą asfaltową podążyliśmy w kierunku kościółka św. Krzyża. Przy św. Krzyżu ks. wikary odprawił krótkie nabożeństwo majowe, a ks. proboszcz Ludwik Dziech w okolicznościowym przemówieniu nawiązał do bogatej historii kościółka i szlaku obok niego. Tym szlakiem w 1683 roku być może maszerowali wojowie króla Jana III Sobieskiego na Wiedeń. Również tą drogą pątnicy z Czech i Moraw pielgrzymowali na Jasną Górę, o czym świadczy pozostawiony przez nich w kościółku obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Po nabożeństwie odbył się konkurs wiedzy o Euroregionie Silesia, do którego uczestnicy rajdu byli świetnie przygotowani. Na zakończenie wszyscy udali się w kierunku studzienki, gdzie kuchnia polowa obdarowała wszystkich gorącą kielbaską i napojem. Po krótkim odpoczynku udaliśmy się do swoich domów. Nowa ścieżka rowerowa liczy 21 km. Można jechać również trasą: Pietrowice - Gródczanki - przejście polowe - Trzeboń - Sudice - przejście Pietraszyn - Pietrowice.



Droga bez granic



Przejazd doliną Troji



Nie wszyscy wiedzą, że w zasięgu ręki mamy trzy przejścia graniczne: dwa, przejście polowe w Gródczankach i Kietrzu, które można przekroczyć tylko posiadając dowód osobisty i będąc mieszkańcem pogranicza oraz Międzynarodowe Przejście Graniczne w Pietraszynie. Życzymy szerokiej drogi w poznawaniu swojego regionu.

Z muzyką i tańcem poprzez Europę

W dniu 3 czerwca 2001 roku na festynie z okazji Dnia Dziecka, zorganizowanym przez Radę Rodziców oraz dyrekcję Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Pietrowicach Wielkich zainaugurował działalność Klub Europejski przy Gimnazjum w Pietrowicach Wielkich. W ramach inauguracji każda klasa gimnazjalna przygotowała promocję wybranego państwa europejskiego w formie stoiska oraz występu artystycznego. Jako pierwsza na scenie wystąpiła klasa Ib i przysłowiowym „chlebem i solą” powitała wszystkich zebranych na placu. Piosenką i tańcem „przeszła” od wybrzeża Bałtyku aż po „Czarny Śląsk” i zakończyła występ odtańczeniem „Trojaka”. Po nich zaprezentowała się klasa Ic z greckim tańcem oraz scenką „Z wyżyn Olimpu”. Klasę Ia powitano z dużym aplauzem zwłaszcza za pokaz mody szkockiej oraz bardzo wygimnastykowane „członkinie” zespołu ABBA. Pokaz mody przygotowany zaś przez Iia w nikim nie budził wątpliwości, iż przedstawiają stolicę europejskiej mody - Francję. Barwnie ubrane dziewczęta z werwą i dużą wprawą odtańczyły kankana. Jako ostatnia, co wcale nie oznacza najgorsza wystąpiła klasa Iib, która już w swojej zapowiedzi zapraszała na gorące rytmy i atmosferę. Wypostowane (jak na klasę sportową przystało) dziewczęta odtańczyły taniec flamenco przy akompaniamen-



Jedno ze stoisk przygotowanych przez uczniów



cie kastanietów. Chłopcy zaś przygotowali i z dużą wiernością odtworzyli - corridę. Był więc i byk i przystojny torreador. Po zakończeniu występów do swych zadań przystąpiła komisja: oceniała występy i stoiska. Za prezentację artystyczną Puchar Dyrektora Gimnazjum otrzymała klasa Iib, za promocję państwa na stoisku - kl. I Gimnazjum oddział zamiejscowy Pawłów. Każda klasa została nagrodzona paczką papieru do ksero, mazakami oraz pamiątkowymi dyplomami. Nagrody ufundowano z funduszu Phare Euroregion Silesia. A co ciekawego można było zobaczyć na stoiskach?

Klasa Ia - foldery, plansze oraz oryginalna herbata angielska (Wielka Brytania). Klasa Ib - plakaty oraz śląski kołacz (Polska). Klasa Ic - muszle z greckich mórz, foldery, greckie owoce oraz oferty raciborskich biur podróży na temat wypoczynku letniego w Europie (Grecja). Klasa Iia - zbudowana z puzzli wieża Eiffla, żywe ślimaki



Dynamiczny taniec współczesny dziewcząt z Pietrowic

oraz zaby i prawdziwe francuskie bagietki (Francja). Klasa IIb - hiszpańska Sangria (napój z owoców południowych), oliwki oraz owoce południa (Hiszpania). Klasa I (Pawłów) - zdobywca 1-go miejsca, oprócz flag i map Niemiec wykonanych z masy solnej ozdobionych proporczykami landów niemieckich oferował również babkę piaskową, chleb ze smalcem oraz wiele innych atrakcji (Niemcy). Klasa II (Pawłów) - częstowała wszystkich koreczkami z różnych gatunków serów holenderskich a stoisko ozdabiała wykonane przez uczniów wiatraki (Holandia). W tym miejscu Klub Europejski chciałby podziękować organizatorom oraz dyrekcjom obu szkół za umożliwienie prezentacji, a rodzicom, uczniom i nauczycielom za bardzo duży wkład pracy oraz zaangażowanie.

• • •

21 grudnia 2001 r. w Gimnazjum w Pietrowicach Wielkich odbył się zgodnie ze zwyczajem apel kołędowy. W tym roku miał on nieco inny



Apel kołędowy

przebieg. Młodzież z Klubu Europejskiego postanowiła w przedstawieniu „*Nie było miejsca dla Ciebie*” pokazać zwyczaje bożonarodzeniowe z kilku państw europejskich. Scenariusz spektaklu przygotowała pani mgr Halina Maślanka, ona również czuwała nad literacką i reżyserską stroną przedstawienia. Młodzież w zabawny sposób przedstawiła przygotowania świąteczne Niemców, Żydów, Szkotów i Ślązaków. Młodzi aktorzy z prawdziwym zacięciem wcieli się w swoje postacie. Na koniec wszyscy wspólnie odśpiewali piosenkę „*Przekażcie sobie znak pokoju*”. Ksiądz Wikary złożył życzenia i podzielił się z całą młodzieżą opłatkiem. Tym miłym akcentem weszliśmy w bożonarodzeniowy nastrój.

Świąteczne odwiedziny

Szkoły w Sudicach i Pietrowicach odwiedzają się wzajemnie przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocnymi. W Sudicach przed tymi dwoma największymi świętami szkoła organizuje kiermasze na których wystawiane są i sprzedawane prace uczniów związane tematycznie ze świętami. Zaś w Pietrowicach przed Bożym Narodzeniem uczniowie wystawiają jasełka, a na Wielkanoc nasi partnerzy z Czech są zapraszani na wielkanocną procesję konną.

Godomy po naszymu



Wstęp młodych artystów z Sudic

Takie hasło przyświecało niecodziennej uroczystości jaka odbyła się 27 marca 2001 roku w Gimnazjum w Pietrowicach Wielkich. Tego dnia gimnazjaliści mogli „godać do woli”, gdyż cały apel poświęcony był właśnie gwarze śląskiej. Na apelu usłyszeliśmy nie tylko gwarę śląską, ale także język czeski, gdyż honorowymi gośćmi uroczystości byli starosta Sudic pan František Petroš oraz nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej w Sudicach. Swoją obecnością akademię zaszczylicili również zaproszeni goście w osobach: wizytatorzy mgr H.Sitnikow i mgr M.Majorek, jako przedstawiciele Śląskiego Kuratorium Oświaty w Katowicach, wójt Gminy Pietrowice Wielkie inż. A.Wawrzynek, zastępca wójta mgr M.Tomczyszyn, Dyrektorzy Szkół Podstawowych w Pietrowicach Wielkich, Krowiarkach oraz Pawłowie a także przedstawiciele Rady Rodziców.

Po uroczystym przywitaniu przybyłych gości przez Dyrektora Gimnazjum mgr B.Dyrszlag, do gości, zwłaszcza zagranicznych, zwróciła się w języku czeskim mgr H.Maślanka. Następnie swoje zdolności muzyczno-wokalne i teatralne mieli okazję zaprezentować gimnazjaliści z Pietrowic, Krowiarek oraz Pawłowa. Jako pierwszy zaprezentował się chór z Pawłowa w piosence „Głęboka studzienka”. Później Tomek i Artur wcielili się w rolę Antka i Francka, czyli przedstawili „Pawła i Gawła” w wersji śląskiej. Inscenizacja ta spotkała się z dużym aplauzem, jako że na

widowni również mieliśmy „Antka”, wójta A.Wawrzyńka i „Francka”, starostę Sudic Františka Petroša, zbieżność ta była jednak czysto przypadkowa. Mogliśmy również podziwiać zdolności muzyczne dwóch młodych trębaczy z Pietrowic, którzy zaprezentowali śląski przebój „Poszła Karolinka”. Następnie na scenie pojawił się Hiluś, czyli pan Hilary, który „lotol, wrzeszczol, szukol bryli”. Nie zabrakło również popularnego Gustka i Hancka, którzy będąc w Katowicach chcieli przejechać się na „mopiku”. Rolę dwóch kumpli odegrali uczniowie z Krowiarek. Jednym z ostatnich punktów programu były śląskie anegdoty, czyli popularne „wice”, przeplatane solowymi występami Kingi z Krowiarek.

Na zakończenie uroczystości zaprezentowała się młodzież z Sudic wykonując kilka utworów muzycznych oraz recytując poezję czeską. Głos zabrał również starosta Sudic, który wyraził przekonanie, iż tym pierwszym oficjalnym spotkaniem rozpoczęliśmy polsko-czeską współpracę między szkołą w Sudicach a szkołą w Pietrowicach.

Wszyscy mamy nadzieję, że będzie to współpraca owocna i nasze spotkania będą częstsze. ■

Dzień Dziecka w Sudicach



Początek spotkania - czeskie dziewczyny patrzą na polskie „z góry”

W sobotę 1 czerwca 2002 r. 25 osobowa grupa dzieci z Pietrowic pojechała z dwoma nauczycielami ścieżką rowerową na „Dziecki Deń” do szkoły w Sudicach. Impreza rozpoczęła się o godzinie 14.00 na miejscowym boisku sportowym występem dzieci z Materskiej Szkoły (przedszkola). Potem układ tańców przedstawiły dziewczęta ze starszych klas Zakładnej Szkoły (szkoły podstawowej). Później wszystkie dzieci zaproszono do udziału w różnych ciekawych konkursach (chodzenie na szczudłach, chodzenie na sznurkowych pacach, skakanie na dużej pilce, obrót wiadrem z wodą i inne). Nasze dzieci również włączyły się w te konkursy i zdobywały dobre miejsca. Około godzinie 16.00 rozegrano międzypaństwo-



Po pewnym czasie „góra zeszła na dół” i dziewczyny usiadły w kręgu

wy mecz piłki nożnej Polska - Czechy. Niestety nasi chłopcy przegrali ze swoimi czeskimi rówieśnikami, ale są bardzo żądni rewanżu (grano na duże bramki). Doszło również do bezpośrednich kontaktów i rozmów naszych i czeskich dziewczynek. Niestety dla młodego pokolenia język czeski jest językiem obcym. Momentami dziewczynki próbowały porozumieć się w języku niemieckim, który jest nauczany w Pietrowicach i Sudicach. 9 czerwca Czesi przyjechali na festyn do Pietrowic Wielkich.



Szczudła - to nie takie proste